Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 209. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 4 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Kłajpeda i Gdańsk.

Stosunki polsko-litewskie należą do tych paradoksów politycznych w Europie powojennej, nad któremi z pewnością nieraz się zastanowi historyk czasów dzisiejszych. Będzie musiał długo się głowić nad rozwiązaniem tego problemu, na który złożyły się upór, krótkowzroczność polityczna i brak szerszej perspektywy dziejowej.

Jedną, może najbardziej typową cechą polityków litewskich jest świadome i celowe przymykanie oczu na otaczającą ich rzeczywistość. Dopiero wówczas, gdy stanie się coś takiego, co z gruntu podważa ich koncepcje polityczne i rozwiewa złudne, związane z niemi, nadzieje, następuje otrzeźwienie, które jednak nie trwa długo, bo stare nawyki i uprzedzenia znowu biorą górę.

Tę właściwość umysłowości litewskiej przypomniała nam korespondencja z Hagi, napisana przez wybitnego polityka i publicystę, p. J. Gabrysa, i zamieszczona w tych dniach na łamach jednego z pism kowieńskich. Korespondencja nosi tytuł: „W oczekiwaniu wyroku Trybunału Haskiego" i ma za przedmiot znany litewsko-niemiecki zatarg w sprawie Kłajpedy.

Korespondencja p. Gabrysa jest dla nas interesująca jeszcze z tego względu, że zawiera dużo szczegółów, z którychby można wnosić, że koncepcja oddania nam Kłajpedy wzamian za odstąpiony Niemcom Gdańsk jest w dalszym ciągu aktualna w pewnych kołach zagranicznych.

List swój z Hagi zaczyna p. Gabrys od tego, że — jak sam to pisze — zagląda za kulisy Trybunału Haskiego, przyczem uderza go najbardziej „intensywna działalność piątego państwa (nie-sygnatarjusza), będącego „spiritus movens" czterech wrogich Litwie państw-sygnatarjuszy. Delegaci piątego państwa są tu widocznie swoimi ludźmi, gdyż wszystkich znają i ze wszystkimi są w przyjaźni. Nic to dziwnego, gdyż państwo to jest stałym klijentem Trybunału Haskiego, w którym co roku ma ono jedną lub kilka spraw. Sprawy dotyczą raz Gdańska, raz Śląska, to znów innych dziedzin".

Pozatem rzucił się w oczy p. Gabrysowi niezwykły pośpiech, z jakim prowadzona jest sprawa kłajpedzka. Przyczyn tego pośpiechu — jak twierdzi — szukać należy nie w Hadze, lecz w Berlinie, Paryżu, Londynie i Lozannie.

„Jak się okazało, w Lozannie radzono nietylko w sprawie reparacyj, lecz także omawiano doniosłe zagadnienia polityczne. Wiadomem jest, że Herriot, Mac Donald i von Papen naradzali się w sprawie Gdańska i korytarza w tym sensie, by zabrać Polsce Gdańsk, a dać jej wzamian za to dostęp do morza przez Litwę. Wiadomem jest, że forsowanie sprawy kłajpedzkiej w Hadze stoi w ścisłym związku z tą koncepcją wymiany, że w Hadze wywiera się silną presję, by wyrok Trybunału w sprawie kłajpedzkiej wypadł dla Litwy jaknajbardziej niepomyślnie i by do tego stopnia ograniczył suwerenne prawa Litwy w Kłajpedzie, aby Kłajpeda mogła się stać objektem wymiany. Sceptykom, którzy z niedowiarstwem odnoszą się do tych wiadomości, mogę przytoczyć następujący fakt: w końcu czerwca w londyńskim Royal Institut for Foreign Affaires na zamkniętem posiedzeniu wygłoszono odczyt o Gdańsku. Odczyt został wygłoszony przez prof. von Hamela, b. komisarza generalnego w Gdańsku. M. in. von Hamel oświadczył: „W r. 1927 Stresemann zapytał mię, co sądzę o wymianie Gdańska na Kłajpedę?". „Ze swej strony zapytałem — oświadczył von Hamel — a co na to Litwa?". „To bagatela — odparł Stresemann — z Litwą damy sobie radę".

P. Gabrys nie wie, czy sędziowie hascy są wtajemniczeni w te kombinacje polityczne, opierając się jednak na „pledoire" czterech państw-sygnatarjuszy, sądzi, że ich delegaci otrzymali instrukcje, nakazujące ograniczenie praw Litwy w Kłajpedzie do ostatecznych granic. „O ile — konkluduje p. Gabrys — na mocy konwencji z r. 1924 sygnatarjusze jedną ręką nadali Litwie prawa suwerenne w kraju Kłajpedzkim, to dzisiaj pragną drugą ręką tę suwerenność jej wydrzeć. Powstaje pytanie, czy sędziowie ulegną wpływom pięciu potęg i czy potrafią uchronić swą niezależność. Wkrótce przekonamy się, czy są sędziowie jeszcze, czy też ich niema nawet w Hadze".

Nie musi być zbyt świetna sytuacja Litwy w zatargu z Niemcami o Kłajpedę, kiedy p. Gabrys w swych pesymistycznych przewidywaniach idzie tak daleko, że aż kwestjonuje niezależność członków Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Musi mieć widocznie pewność, że z zatargu tego nie wyjdzie Litwa obronną ręką.

Gdyby przewidywania p. Gabrysa sprawdziły się, miałaby Litwa na pocieszenie to, że spotyka ją ten sam los, jaki jest udziałem Polski w zatargach jej z Gdańskiem. Nie wielka to pociecha, ale zawsze pociecha, a może i nauka na przyszłość, że brak porozumienia między temi państwami nie zawsze im wychodzi na dobre. Gdyby stosunki między Polską i Litwą były inne, gdyby było możliwe między niemi współdziałanie, chociażby tylko w pewnych, ściśle określonych, sprawach, wszelkie ryzykowne pomysły w rodzaju tranzakcji: Gdańsk—Kłajpeda byłyby nie do pomyślenia. Dziś, gdy stosunek Litwy do Polski jest zdecydowanie wrogi, mogą powstawać najrozmaitsze koncepcje, oparte... na rachunku bez gospodarza.

Niemniej jednak, aczkolwiek nie podzielamy w zupełności przewidywań i obaw p. Gabrysa, sądzimy, że zagadnienie, poruszone przez niego w korespondencji z Hagi, nie należy do tych, które można lekceważyć. Już tyle razy dowiadywaliśmy się o faktach dokonanych, tyle już było różnych precedensów, że przy dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych wszystko leży w granicach prawdopodobieństwa.

P. Gabrys patrzy na tę sprawę od strony litewskiej, my zaś, oczywiście, z innego punktu widzenia, ale w gruncie rzeczy, mimo tej pozornej sprzeczności, pod tym względem między Polską i Litwą istnieje wspólność interesów.

A. D.

Bank Polski w ostatniej dekadzie lipca.

Warszawa 3. 8. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego na dzień 31 lipca b. r. wykazuje **zapas złota w wysokości 480.1 milj. zł.**, co w porównaniu z poprzednią dekadą oznacza **wzrost o 0.6 milj. zł.** Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, **wynoszą 40.2 milj.**, czyli w porównaniu z poprzednim bilansem wzrosły o 0.5 milj. zł.

Razem złoto i należności zagraniczne do pokrycia przedstawiają wartość **520.3 milj. zł.**, co w porównaniu z poprzednią dekadą oznacza wzrost o 0.7 milj. zł.

Waluty niezaliczone do pokrycia wynoszą 105 miljonów, a więc zmniejszyły się o 1.5 milj. zł. **Obieg banknotów na 31 lipca wynosił 1,089,2 milj. zł. Obieg bilonu — 267.6 milj. zł., czyli w porównaniu z 20 lipca wzrósł o 12.8 milj. zł.**

Pokrycie kruszcowo-walutowe, **wynoszące 41.81 proc., jest o 1.81 proc. wyższe od ustawowego, zaś pokrycie samym tylko kruszcem** wynosi **38.58 proc.**, czyli jest o 8.58 proc. wyższe od przewidzianego ustawą.

Dług skarbu państwa figuruje w kwocie **70 milj. złotych**, czyli od pierwszej dekady lipca jest bez zmiany. Natychmiast płatne zobowiązania **wynoszą 155.3 milj., co oznacza spadek o 36.3 milj. zł.** Porftel wekslowy posiada zapas wartości **682.3 milj., co oznacza wzrost o 24.1 milj. zł. w porównaniu z poprzednią dekadą.**

Awans barona v. Rintelen.

Warszawa 3. 8. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą: **W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagr. twierdzą, że radca poselstwa niemieckiego w Warszawie baron H. von Rintelen opuszcza wkrótce Warszawę, by objąć stanowisko radcy ambasady niemieckiej w Paryżu.**

Zniesienie „świadectw kwalifikacyjnych"

Warszawa 3. 8. (Telef. wł.). Świadectwa kwalifikacyjne, niezbędne dotychczas przy zabiegach o paszport zagraniczny, **przestaną** wkrótce obowiązywać. Na zasadzie zarządzeń Min. Spraw Wewn. już z dniem 7-go sierpnia będą zbyteczne.

—oo—

O czem piszą inni?..

„Wiatr od wschodu“ w obozie sanacyjnym.

W „Czasie“ ukazał się artykuł (zapewne któregoś z przygodnych współpracowników), który czyta się z miłem zdziwieniem. Niedawno czytało się w temże piśmie obronę systemu „bata“ i pochwałę Brześcia, a oto teraz w artykule „Wiatr od Wschodu“ znajdujemy takie słowa:

„Jesteśmy także świadkami ataku na uświęconą wolność jednostki. Od rosyjskiej „kaskarady tyraństwa“ przewiewa przez nasz kraj wiatr, niosący ze sobą na Zachód do Włoch, Niemiec i innych państw niewiarę w jednostkę oraz myśl, że należy szukać rozwiązania w zbiorowem, zespolowem życiu, gdzie idea narzucona będzie z góry a twórcza indywidualność nic dojdzie do głosu“.

Brawo, brawo! Coprawda autor nie atakuje całego systemu narzucania zgóry „idei“ sanacyjnej, lecz tylko ogranicza się do polemiki z jednym odłamem publicystyki sanacyjnej. Chodzi mu mianowicie o p. Mejbauma, który w „Słowie Polskiem“ rozwijał swój program przebudowy świata. Sąd „Czasu“ o pomysłach p. Mejbauma brzmi następująco:

„Teorje te są niewątpliwie bliskie bolszewizmowi, choć nie należy tego rozumieć jako skierowanego przeciwko ich autorowi zarzutu moralnego. Z dzisiejszej sytuacji świata, każdy jak umie szuka dróg wyjścia. I niema powodu dlatego, że czyni to niejasno i niekonsekwentnie rzucać nań kamieni potępienia, choć nie da się zaprzeczyć, że cała pomyłka p. M. jest nader podobną do pomyłek bolszewizmu“.

Ten zaś p. Mejbaum atakuje w swem „Słowie Polskiem“ nowego wroga, mianowicie „pasywizm gospodarczy“. P. Mejbaum chce, byśmy czekali w pełnem pogotowiu, w zdolności do czynu, byśmy wiedzieli, że w walce gospodarczej Polska

„przetworzyć ma całą swą kulturę, przetworzyć jej serce cywilne, które bije zachodnim rytmem materjalistycznego wartościowania i poglądu na świat, na serce naszej wieszczej poezji romantycznej, na serce żołnierskie“.

Mając taki piękny i jasny cel, potępia p. Mejbaum „jeczenie“ tych, którzy mówią:

„Nie wiemy, co będzie; nie wiemy czy ustrój kapitalistyczny się wali, ani w jakim zawali się kierunku; jesteśmy słabi, jesteśmy związani i zależni, nie wolno ryzykować; musimy biernie czekać“.

Jest to oczywiście nic innego, jak streszczenie artykułu b. min. Matuszewskiego w „Gaz. Polskiej“, który wystąpił przeciw eksperymentom gospodarczym.

Tak sobie to dyskutują nieszkodliwie publicyści „jednolitego“ obozu sanacyjnego.

Partyjnictwo sanacyjne w Niemczech.

„Naprzód“ powołując się na katowicką „Gaz. Robotniczą“ również stwierdza, że przyczyną klęski mniejszości polskiej w Niemczech były opłakane stosunki w „Związku Polaków w Niemczech“.

„Gospodarka w tym Związku jest skandaliczna. Związkiem rządzą ludzie, którym zależy tylko na wysokich pensjach. Należą oni naturalnie wszyscy do sanacji. To też Polacy w Niemczech nie mając żadnego zaufania do tego Związku, woleli głosować na komunistów, socjalistów i na — Hitlera. Tak jest na Hitlera. O tem, że wielu Polaków będzie głosowało na te partje, mówiono przed wyborami poufnie w kołach sanacyjnych. Pozatem nie trzeba się zbytnio dziwić, że padło tak mało głosów polskich. Przykład gospodarki sanacyjnej w Polsce nie przyczynia się do wzbudzenia sympatji Polsce“.

W tym Związku musi nastąpić prawdziwa sanacja stosunków. Jeśli nie, to kto wie, czy nie nastąpi rozłam w obozie mniejszości polskiej.

Trzeba zwrócić oczy na Śląsk.

„Kur. Śląski“ sądzi, że po niedzielnej manifestacji nad morzem

„cały Naród musi zwrócić baczne oczy na perłę Rzeczypospolitej — Śląsk i powinien głośno zaprotestować przeciwko zdradzieckiej robocie niemieckich rekinów przemysłowców, którzy kraj hut i kopalń zamienić chcą na jedno wielkie cmentarzysko, a dzielny lud śląski za przywiązanie do Macierzy skazać na śmierć głodową. Cała Polska winna zwrócić oczy na Śląsk!“

Pismo twierdzi, że t. zw. Wspólnota Interesów dąży do całkowitego unieruchomienia kopalń i hut należących do Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury.

„Aby wszelkie pozory i dane faktycznie przemawiały za koniecznością unieruchomienia tych zakładów Wspólnota Interesów ma się o to postarać, aby bilans tych zakładów był pasywny. W tym celu zakładom tym nie będzie się przydzielać zamówień, a jeżeli się jakie zamówienia przydzieli, to jak najmniej rentowne, tak, aby zakłady wykazywały straty. Dotyczyć to ma zwłaszcza huty „Laura“.

Zupełnie niepotrzebnie, jak twierdzi „Kur. Śląski“, huty Laura i Królewska wypłaciły „Wspólnocie Interesów“ przeszło 4 milj. zł. w r. 1931. Ale zato brak im pieniędzy na robociznę.

Ksiądz Seipel.

Gdy wiązania monarchji austrjacko-węgierskiej zaczęły już na dobre trzeszczeć na półkach księgarskich w Wiedniu pojawiły się dwie książki mało znanego księdza, który wskazywał, jak przebudować monarchję i uczynić ją zdolną do życia. Księdzem tym był dr. Ignacy Seipel, profesor uniwersytetu wiedeńskiego. Wkraczając swą książką „Nation und Staat“ na widownię polityczną był pełen zapału i wiary w Austro-Węgry. Wiedział, że dużo trzeba zmienić i przebudować w tym starym gmachu, lecz sądził, że przecież ostoi się on wszelkim burzom. Austria erit in orbe ultima. Austrja będzie trwać do końca świata. Tak sobie niedoświadczony jeszcze działacz tłumaczył słynne A. E. I. O. U. Ongiś cesarz Fryderyk II mawiał, że Austria est imperare orbi universo (Austrja powinna rządzić całym światem). Ks. Seiplowi przyszło działać w chwili, gdy Austrja już nietylko nie mogła marzyć o rozkazywaniu światu, lecz sama, skurczona do swych właściwych, niemieckich obszarów, znalazła się w wielkiej zależności od zwycięzców. Ks. Seipel nie lękał się stanąć do pracy w chwilach najkrytyczniejszych. Po raz pierwszy otrzymał tekę ministerjalną z końcem października 1918 r., gdy już Austro-Węgry waliły się. Zaledwie kilka dni był ministrem w ostatnim gabinecie cesarskim Lammascha. Patrzył na upadek dynastji, proklamowanie republiki, zagarnięcie władzy przez socjaldemokratów. Ciężkie te przeżycia nie zraziły go do polityki. Wszedł jako poseł do pierwszego parlamentu republikańskiego i odtąd, już nie z nominacji cesarza lecz z woli szerokich mas wyborców coraz większy wpływ wywierał na politykę młodej republiki.

Należał do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Ks. Seipel, syn ubogiej praczki, doskonale rozumiał zagadnienia robotnicze i zawsze oświadczał się za nowoczesną, postępową polityką społeczną. Walczył o wprowadzenie do życia gospodarczego chrześcijańskich zasad sprawiedliwości i miłości bliźniego. To też pierwszą tekę, jaką otrzymał (jeszcze w gabinecie Lammascha) była teka ministra opieki społecznej.

Przyszła jednak chwila, w której ks. Seipel musiał objąć jeszcze ważniejszy posterunek. W maju 1922 r., w okresie bardzo krytycznym, stanął na czele rządu. Był to pierwszy po kilkuset latach kanclerz Austrji w sutannie.

Z niedowierzaniem spoglądano na tego kanclerza. Ale już po kilku miesiącach mówiono powszechnie, że Austrja ma człowieka, jakiego potrzebowała. Ks. Seipel okazał się dobrym politykiem. Potrafił uzyskać dla Austrji w Lidze Narodów pożyczkę, dzięki której republika uporządkowała swe finanse zrujnowane za rządów socjalistów. Wzbudził zaufanie do polityki austrjackiej, naprawił stosunki z sąsiadami. Wtedy to ks. Seipel jeździł od stolicy do stolicy. Był też (w r. 1923) w Warszawie.

Szacunek, jaki sobie zdobywał swą wytrwałą pracą, bezinteresownością, nie uchronił go jednak od gwałtownych ataków i obrzydliwych napaści. Kanclerz musiał wciąż walczyć z socjaldemokracją austrjacką, która była i jest partją wybitnie antyreligijną i radykalną. Demagogiczna kampanja socjalistów przeciw ks. Seiplowi sprawiła, że w czerwcu 1924 robotnik Jaworek wykonał na niego zamach. Kanclerz otrzymał dwie ciężkie rany. Gdy upadł zbroczony krwią, miał jeszcze na tyle sił, że krzyknął do gromadzących się a wzburzonych przechodniów: „Nie bijcie go!“ Nie pozwolił doraźnie ukarać zamachowca.

Po kilku tygodniach ks. Seipel wrócił do zdrowia, lecz odtąd już często zapadał na zdrowiu. Siły jego wyczerpywała wytężona praca i ascetyczny tryb życia. Bo ks. Seipel jako kanclerz niewiele zmienił swój tryb życia. Mieszkał jak dawniej w skromnym pokoiku i spełniał obowiązki kapłańskie.

W listopadzie 1924 r. gabinet ks. Seipla ustąpił. Ale w październiku 1926 r. znowu urząd kanclerza dostał się w doświadczone ręce ks. Seipla, który rządził aż do kwietnia 1929 r. Na ten okres przypadł między innemi słynny wstrząs rewolucyjny w dniu 15 lipca 1927. Szlachetny kanclerz, który ujmował się za zamachowcem Jaworkiem, okazał dużą energję i stanowczość, gdy wzburzony motłoch socjalistyczny zajął ulice Wiednia i spalił pałac sprawiedliwości. Bo wtedy nie chodziło tylko o jego życie, lecz o wielu, wielu innych współobywateli. Więc ks. Seipel przeciwstawił się buntowi energicznie i zwyciężył.

W ostatnich latach coraz częściej zapadał na zdrowiu. Wyjeżdżał nad Morze Śródziemne, potem leczył się w Meranie, lecz wszystko napróżno. Siły wyczerpywały się i wkońcu w dniu 2 sierpnia Austrja straciła swego wielkiego syna, a partja chrześcijańsko-społeczna znakomitego i powszechną czcią otoczonego wodza.

Włochy a konferencja rozbrojeniowa.

Przed paru dniami cytowaliśmy ostry artykuł włoskiego ministra lotnictwa, gen. Balbo przeciwko Lidze Narodów a w szczególności przeciw konferencji rozbrojeniowej. Różne dzienniki zagraniczne wyrażają opinję, że ten artykuł napisany był w porozumieniu, czyli na rozkaz Mussoliniego i jest przykładem nowej taktyki, jaką ma stosować następca Grandiego. Usunięty minister spraw zagranicznych był więc, jakby z tego wynikało, zdaniem Mussoliniego zbyt miękkim i ustępliwym „Duce“ zamierza mówić ostrzejszym tonem i nawet grozić Lidze, jeśli nie będzie spełniać żądań Włoch.

Włochy znajdują się na konferencji rozbrojeniowej w sytuacji bardzo niezwykłej. Są państwem, które w ostatniem dziesięcioleciu zaczęło zbroić się gorączkowo, militaryzować młodzież i które nie ukrywa swych imperjalistycznych marzeń, a w Genewie odgrywają rolę baranka, pragnącego tylko wiecznego pokoju i rozbrojenia. Idą łącznie z Niemcami, które mają na sumieniu wywołanie wojny światowej i z rewolucyjną Rosją, zapowiadającą zniszczenie „burżuazyjnej“ Europy.

Niespodziewana troska Włoch o rozbrojenie świata tłumaczy się ich kłopotami finansowemi. Coraz trudniej dotrzymywać kroku wielkim mocarstwom w kosztownych zbrojeniach, zwłaszcza morskich.

Gen. Balbo zaatakował nietylko konferencję rozbrojeniową za jej powolne i bezowocne prace, lecz także Anglję, którą oskarża na równi z Francją oraz Amerykę. Twierdził także, że rozdział miejsc w komisjach jest niesprawiedliwy i krzywdzący Włochy. Być może, że chodzi więc tylko o wytargowanie jakiegoś miejsca czy stanowiska w biurach Ligi Narodów oraz o życzliwsze traktowanie poprawek i wniosków włoskich. W to, żeby Włochy miały wystąpić z Ligi Narodów, naogół się nie wierzy.

Przeciwko Towarzystwu nauczycieli szkół wyższych.

Jak wiadomo, sanacja już od dłuższego czasu zdąża do opanowania Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, gdyż nie może znieść, że ta ważna placówka zachowała dotąd niezależność i bezpartyjność. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność pisać o podstępnej akcji, wymierzonej przeciwko T. N. S. W. Teraz w tej sprawie przynosi nowe szczegóły warszawskie „A. B. C.“:

Od kilku miesięcy prowadzi się ożywioną agitację na jednym z niewielkich, lecz bardzo ważnych odcinków nauczycielstwa: wychowawców fizycznych, przy udziale dość wysoko ustosunkowanych pułkowników. Chodzi o to, by ci wychowawcy porzucili swą zasłużoną od lat wielu sekcję przy T. N. S. W., a natomiast utworzyli osobny związek, poza T. N. S. W.

Argumenty rzeczowe za nowem zrzeszeniem są bardzo słabe, wobec konieczności dla tego działu wychowania jak najściślejszego kontaktu z całością szkoły i nauczycielstwa. Na ucho dodaje się, że sfery rządzące życzą sobie tego, no i że... mniejszości narodowe wśród nauczycielstwa chcą w nowym związku mieć głos decydujący, nie zadowalając się udziałem w zebraniach naukowych, który im daje sekcja w. f. przy T. N. S. W.

Koroną wszystkiego jednak jest świeża wiadomość sanacyjnego „I. K. C.“, według której w Warszawie dnia 28 lipca odbył się zjazd nauczycieli wychowania fizycznego dla omówienia rzeczonego projektu gdzie „w wyniku dyskusji przedstawiciele Lwowa, Śląska i Krakowa opowiedzieli się za akcją Warszawy i Łodzi“ w tej sprawie. O zamiarze zwołania takiego zjazdu nauczycielstwo nic nie wiedziało. Teraz zaś, w połowie wakacyj, stwarza się pozory „przedstawicielstwa“ i „opinji“ na podstawie przypadkowego składu państwowego wakacyjnego kursu w. f., który zapewne dostarczył gros uczestników tego konwentyklu.

Jeżeli sanacja nawet w okresie wakacyjnym nie zasypia tej sprawy, to łatwo sobie wyobrazić, jak wzmoże się akcja przeciwko T. N. S. W. po rozpoczęciu roku szkolnego.

Czech na usługach propagandy antypolskiej.

Dopiero z prasy litewskiej dowiadujemy się, iż w języku czeskim ukazała się książka p. t. „Polska więzieniem narodów i niebezpieczeństwem dla pokoju światowego“. Autor tej książki, Jarosław Vozka, podobno redaktor jakiegoś pisma praskiego, ujął swe poglądy na Polskę w dziewięciu rozdziałach, których już same tytuły mówią za siebie:

„Wegetujące serce w obcem organizmie“ (Wilno): „Średniowiecze w Ukrainie Zachodniej“; „Tragedja Białorusinów“; „Pięta Achillesowa pokoju Europy Wschodniej“; „Do nowego rozbioru Polski“ i t. p. Autor książki omawia wewnętrzną i zagraniczną politykę Polski i uprzedza Czechosłowaków by wyzbyli się swych sympatyj do Polaków, które datuje się jeszcze z tych czasów, gdy Polska znajdowała się w obcej niewoli, podobnie jak dzisiaj niewoli ona inne narody. W owych czasach z racji swej kultury duchowej, której wyrazicielem był Mickiewicz, Polacy zyskali dużo sympatji u Czechów.

Autor krytykuje obecny regime, przy którym Polska stała się więzieniem... Przechodząc do kwestji polskiej polityki zagranicznej, autor omawia kwestję wileńską oraz trudną sytuację mniejszości litewskiej, ukraińskiej, białoruskiej i niemieckiej. Kończąc, autor dochodzi do wniosku, że imperjalistyczna Polska, przepełniona mniejszościami narodowemi, ulegającemi jarzmu państwa, lecz ciążącemi ku swym sąsiednim państwom narodowym, winna być stale izolowana na gruncie polityki międzynarodowej. Polska wznieca w Europie Wschodniej stałe niebezpieczeństwo wojny, w czasie której nastąpi czwarty i ostatni rozbiór Polski. I tylko po tym rozbiorze w Polsce będzie mogła być urzeczywistniona, wysunięta przez Wilsona idea samookreślenia narodów.

Sygnalizujemy ukazanie się książki Jarosława Vozki, gdyż dowodzi ona, jak propaganda przeciwko Polsce zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczas tego rodzaju książki i broszury ukazywały się niemal wyłącznie w języku niemieckim. Stwierdzamy więc w tej dziedzinie postęp, z którego jednak cieszyć się nie można.

Na ziemiach Rzeczplitej

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Kamienicy (p. Limanowa)

Parafja Kamienica, położona w ślicznej okolicy górskiej na Podhalu, otoczona zewsząd wysokiemi górami, jak Gorcem (1.229 m.), Mogielicą i Modynią, obchodziła w dniu 31 lipca podniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół parafjalny. Poprzedni kościółek drewniany, zabytek 16-go wieku, spłonął doszczętnie ubiegłego roku. Już wczesnym rankiem wielka ilość nabożnych pątników z Łącka, Czarnego Potoku, Tylmanowej, Ochotnicy Słopnic, zgromadziła się około kościoła, aby w nabożnym nastroju przyjąć i powitać arcypasterza, ks. biskupa sufragana Komara z Tarnowa. Banderja włościańska wyjechała naprzeciw na początek wsi i wprowadziła ks. biskupa na rynek, gdzie przed bramami tryumfalnemi powitał go stosownem przemówieniem rządca dworu i wójt wsi. Potem nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego i zamurowanie pergaminu pamiątkowego w fundamenta kościoła. W przemówieniu swem zaznaczył ksiądz biskup niezwykły zapał i ofiarność parafjan, którzy w przeciągu krótkiego czasu dostarczyli potrzebnego materjału budowlanego i pracą swych rąk przyczyniają się dobrowolnie i samorzutnie do budowy tego kościoła.

Bodźcem i zachętą do szybkiego zrealizowania budowy, jest tutejszy ksiądz proboszcz i dziekan Jan Rosiek. Działalność jego około podniesienia moralnego i materjalnego swych parafjan dobrze jest znana w tutejszej okolicy. On to był inicjatorem budowy drogi, którą zaczęto budować z Kamienicy do Mszany dolnej, mającej skrócić odległość na przestrzeni Mszana dolna a Krynica o 36 km. Dalej dzięki swej zapobiegliwości i mrówczej pracy zbudował dom parafjalny, w którym obecnie odbywają się nabożeństwa. Owoce jego działalności są wszędzie widoczne: moralność parafji podniosła się, a przykład wzorowo prowadzonego gospodarstwa i doraźna pomoc, udzielana najbiedniejszym, stawiają go za wzór nietylko dla swych parafjan, ale i dla innych księży, którzy powinni mieć na celu dobro nietylko wieczne ale i doczesne swych owieczek. Vivant sequentes.

Letnik.

Na Jasną Górę.

W miastach, a nawet w wielu parafjach wiejskich, jak nam donoszą, potworzyły się komitety organizacyjne pielgrzymek na Jasną Górę w związku z 550-letnim jubileuszem obrazu cudownego Matki Boskiej. Z powodu oczekiwanego licznego napływu pielgrzymów **uroczystości zostały rozłożone na dwie serje 14—15 sierpnia oraz 25—26 sierpnia.**

Zapowiedziany jest również liczny udział w uroczystościach pielgrzymów polskich (i czechosłowackich) z za kordonu czeskiego oraz niemieckiego.

W związku z przewidywanym znacznym napływem pielgrzymów na Jasną Górę w Częstochowie, została przeprowadzona z polecenia ministerstwa opieki społecznej inspekcja sanitarna m. Częstochowy.

Komisja ta stwierdziła, że zarówno władze państwowe, jak i samorządowe miasta poczyniły już odpowiednie przygotowania na przyjęcie pielgrzymów, których liczba **przekroczy prawdopodobnie 300.000 osób.** Zorganizowano akcję, celem przygotowania pomieszczeń i noclegów, dostarczenia dobrej wody do picia, oraz uruchomienia opieki lekarskiej i szybkiej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków lub zachorowań na choroby zakaźne.

Koncern prasy rządowej.

W ciągu najbliższych dni — jak donosi „Robotnik“ — Sp. Akc. „Prasa Polska“, wydająca: Express Poranny, Kurjer Czerwony, Dzień Dobry, Dobry Wieczór, Cyrulika, Przegląd sportowy, Kino, Panoramę i Kulturę, **ma przejść definitywnie w ręce nowej dyrekcji, na czele której stanie były redaktor naczelny „Głosu Prawdy“ p. Wojciech Stpiczyński.**

W praktyce oznacza to likwidację dotychczasowej formy spółki i prowadzi do stworzenia koncernu prasowego, wydającego pisma prorządowe.

W związku z reorganizacją „Prasy Polskiej“ — nowo utworzony koncern ma być rozszerzony przez wejście do niego „Gazety Polskiej“ i „Polski Zbrojnej“. Subwencjonowana „Walka“ pozostanie narazie poza koncernem, dla zachowania pozorów „niezależności“. Drukować się jednak będzie nadal „Walka“ na maszynach „Prasy Polskiej“.

Zakłady Graficzne „Prasy Polskiej“, obdłużone najrozmaitszemi sumami, mają przejść całkowicie na własność nowego koncernu. Ponieważ urządzenia tych zakładów są wzorowe a utrzymanie ich w chwili obecnej przynosi deficyt, przewidywane jest, że wszystkie wydawnictwa prasowe B. B. będą drukowały się w zakładach „Prasy Polskiej“. Obecni kierownicy „Prasy Polskiej“ z p. **Butkiewiczem** na czele mają być usunięci poza nawias koncernu.

Ruch naturalny ludności w Polsce.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, obejmujących również rok 1931, przyrost ludności w Polsce w ostatnich latach **zmniejszył się trochę,** co da się niewątpliwie objaśnić kryzysem i ciężkiemi warunkami materjalnemi. Podczas gdy w roku 1929 urodziło się dzieci żywych 988.000, a w roku 1930 — aż 1.016.000, rok 1931 przynosi już tylko 966.000 urodzeń, czyli **o 50.000 mniej, niż rok poprzedni.** Ponieważ liczba zgonów pozostała mniej więcej ta sama (około 500.000 rocznie); podczas gdy w roku 1930 wynosił on 526.000 (a zatem zgórą pół miljona) w roku 1931 spadł do 471.000, czyli o 55.000. Procentowo przedstawia się to w następujący sposób: w roku 1929 przyrost naturalny ludności Rzeczypospolitej wynosił 15 promille, czyli, że na każdy 1000 mieszkańców przybyło przez ten rok pietnastu (po odliczeniu zgonów), w roku 1930 wzrósł on do 16.7 pro mille, a w roku 1931 — spadł do14.8.

Jeżeli zbadamy, jaki jest przyrost ludności w poszczególnych dzielnicach państwa, to przekonamy się, **że najszybciej wzrasta ludność województw wschodnich** (wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie), gdzie rozrodczość sięga 35.4 pro mille (dla całej Polski — tylko 30.3), a przyrost naturalny wynosi 19.5 pro mille (cała Polska — 15.3). Najwolniej natomiast wzrasta ludność województw południowych (krakowskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie), dla których przyrost naturalny wynosi 13.2 pro mille. Jeżeli jednak zechcemy się przekonać, w jakiej dzielnicy kraju rodzi się najmniej dzieci, to dojdziemy do wniosku, że dzielnicą tą są województwa zachodnie (śląskie, poznańskie, pomorskie), gdzie rozrodczość roczna sięga tylko 28.6 pro mille (na wschodzie 35.4).

Dzielnice zachodnie Rzplitej wykazują najmniejszą rozrodczość i najmniejszą śmiertelność, ten ostatni objaw da się niewątpliwie objaśnić wyższym poziomem higjeny i kultury fizycznej aniżeli w innych dzielnicach.

R. W.

Rozrost S. M. P.

Mimo wielu trudności, związanych z kryzysem gospodarczym i bezrobociem, jesteśmy świadkami wielce pocieszającego objawu — rozrostu Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Już od samego początku swego istnienia organizacja ta dba przedewszystkiem o jakość swych członków, mniej zwracając uwagę na samą ilość. Co rok jednak przybywają do Zjednoczenia nowe placówki S. M. P. i tysiące młodzieży pragnącej w duchu katolickim czerpać dla siebie dalsze wykształcenie i wskazówki praktyczne na drogę życia samodzielnego. Statystyka Zjednoczenia wskazuje wymownie, jak ten postęp pomnażania placówek i członków wzmaga się z roku na rok: W roku 1929 Zjednoczenie liczyło 4.581 stowarzyszeń z 158.795 członkami, w roku 1931 — było 6.285 stowarzyszeń i 187.226 członków. Przyrost zatem w ostatnim roku sprawozdawczym wyniósł 1.138 stowarzyszeń i 28.431 członków. Obecnie więc Zjednoczenie Młodzieży Polskiej liczy w całym kraju, jeżeli dodamy liczbę członków nieczynnych (senjorów, honorowych, wspierających) 36.385, **razem 223..611 członków.** — (KAP).

Niemiecki dyplomata i polska flaga.

Incydent z zerwaniem flagi przez Rintelena, dyplomatę niemieckiego, przeszedł na szersze tory. Oto baron von Rintelen przesłał do min. spraw zagr. notę, w której usiłuje wyjaśnić swoje zachowanie się i usunięcie dwukrotnie polskiej flagi. **Rintelen skarży się, jakoby chorągiew naruszyła eksterytorjalność jego mieszkania i jakoby policjant również tę eksterytorjalność naruszył, wchodząc do ogródka, celem wylegitymowania Rintelena.** Tymczasem odpowiedź polska podkreśla, że flaga była umieszczona na zewnątrz domu, który jest prywatny, a wejście policji do ogródka nastąpiło na wyraźne żądanie dyplomaty.

Biuro Wolffa ogłosiło następujący komunikat. **„Odparcie zażalenia posła polskiego w Berlinie w sprawie incydentu z flagą”.** — Poseł polski odwiedził ministra spraw zagranicznych Rzeszy, aby przy okazji wręczenia przedstawienia stanu rzeczy w sprawie incydentu z flagą w dniu 31 lipca r. b. złożyć zastrzeżenia z powodu zachowania się niemieckiego charge d'affaires w Warszawie. Minister spraw zagranicznych oświadczył posłowi, że musi odeprzeć zażalenie w sprawie zachowania się charge d'affaires. Sprawa ta została już zbadana na podstawie doniesienia charge d'affaires. **Postępowanie radcy v. Rintelena było z punktu widzenia praktyki międzynarodowej zupełnie uprawnione”.**

W związku z incydentem krążą po Warszawie liczne szczegóły z życia v. Rintelena. Był ón mianowicie prawą ręką von Papena i razem z nim przebywał na placówce dyplomatycznej w Stanach Zjednoczonych. Wydalony ze Stanów Zjed. von Papen zabrał z sobą i v. Rintelena. Przez pewien czas Rintelen przebywał w Meksyku, lecz i stamtąd został usunięty.

—oo—

SKUTKI SZYBKIEJ JAZDY NA MOTOCYKLU. Na trakcie oszmiańskim dr. Hause, jadąc na motocyklu z szybkością 100 km. na godzinę na skręcie wpadł do rowu, ponieważ hamulec odmówił posłuszeństwa. **Motocyklista doznał silnego potłuczenia i wstrząsu. Stan chorego jest bardzo ciężki.**

STRASZNE WYZNANIE UMIERAJĄCEGO ZBRODNIARZA. W małej wiosce Podtłuszcze, w pobliżu Warszawy 68-letni Andrzej Lipkowicz przyznał się do całego szeregu zbrodni swego czasu nie wykrytych. M. in. do zabójstwa dwóch żydów na szosie. Lipkowicz już przed wojną odsiedział 15 lat za szereg napadów rabunkowych. Obecnie umierając opowiedział krewnym straszne dzieje swego życia.

Zydzi na kolonjach.

Ze Śląska Cieszyńskiego piszą nam: — W Buczu koło Skoczowa (Śląsk Ciesz.) gdzie obecnie odbywa się zjazd żeńskich drużyn harcerskich i zagranicznych reprezentantek harcerstwa, o parę kroków od obozu harcerek z Krakowa, w domu gospodarza Sikory przebywa kolonja żydowska męska i żeńska ze Sosnowca, która swemi żydowskiemi (po hebrajsku) pieśniami do późnej nocy i wystąpieniami słownemi zachowuje się prowokująco wobec polskich harcerek.

Gmina Bucze powinna wiedzieć, że w tak ważnej chwili jak zjazd zagraniczny, nie należy dopuszczać do rozlokowania się kolonji żydowskiej. P. Grażyński wojewoda śląski będąc na Buczu chwilowo powinien zarządzić i wydać polecenie zwinięcia kolonji żydowskiej, aby nie dopuścić do dalszych prowokacyj. Czekamy, czy notatka nasza odniesie dobry skutek.

Krwawe zajście na wiejskiej plaży.

Do niezwykłego zajścia doszło we wsi Borzęcin pow. łaskiego pod Łodzią. Przebywający tam na letnisku trzej bracia Z. i S. Janusowie i Frączkiewicz udali się ubiegłej niedzieli na plażę nad rzekę. Gdy rozebrali się i włożyli kostjumy kąpielowe, nad rzeką pojawił się tłum chłopów, którzy stanowczo zażądali, by niezwłocznie ubrali się i odeszli, gdyż nagość ich obraża moralność. Ponieważ letnicy odmówili temu żądaniu, **tłum zaatakował ich kijami i kamieniami. Z. Janusz ma rozbitą głowę i złamaną prawą rękę.** Brat jego, który w popłochu uciekł tylko w kostjumie kąpielowym, doznał lżejszych obrażeń. Frączkiewicz jest ciężko pobity.

Z całego świata.

Międzynarodowy kongres prehistoryczny w Londynie.

We wtorek otwarto w Londynie Międzynarodowy Kongres Prehistoryczny. W kongresie bierze udział około 1000 archeologów: angielskich, francuskich, niemieckich, amerykańskich włoskich, norweskich i hiszpańskich. Zaznaczyć należy, że pierwszy tego rodzaju kongres miał miejsce przed 50 laty.

70 lat pracowała w fabryce.

Panna Adolfina Six, w wieku lat 83, została odznaczona Legją Honorową za rekordową wierność swej fabryce w Lille, gdzie pracowała bez przerwy 70 lat, nie straciwszy ani jednego dnia pracy. Zacząwszy od drobnych posług przeszła ona kolejno aż do stopnia kierowniczki wydziału kontroli fabryki tekstylnej we Frevent. Zasłużona pracownica, która **jest zresztą najstarszą robotnicą w całej Francji,** posiada również srebrny i złoty medal Pracy, najwyższą odznakę francuską w tej kategorji.

—o—

POGAŃSKA RELIGJA NA LITWIE. Twórca nowej religji pogańskiej na Litwie, Sidlauskas, wniósł do prezydenta Smetony prośbę o zalegalizowanie statutu nowej religji. Liczba wyznawców tej religji zwanej **„Wisonibe“ wynosi 5.000.** Religja ma być opartą na starych wierzeniach litewskich. Sidlauskas mianuje siebie najwyższym kapłanem. Kapłani nowej religji mają otrzymywać pensję od skarbu litewskiego.

BANKNOTY FAŁSZOWANO W FABRYCE LALEK. Policja medjolańska natrafiła na trop fałszerzy banknotów stu i tysiąc-lirowych i po długich poszukiwaniach znalazła w fabryce lalek na Via Pestalozzi laboratorjum chemiczno-drukarskie, zaopatrzone w przyrządy do fałszowania banknotów. Aresztowano kilka osób.

Santos Dumont



pionier lotnictwa, który wzleciał w r. 1901 ponad wieżą Eiffla w Paryżu, zmarł w tych dniach w ojczyźnie swej, Brazylji.

Polonia amerykańska w dobie kryzysu.

W tych dniach przebywał w Poznaniu p. J. Magdziarz, skarbnik Polskiego Związku Narodowego w Ameryce, który po 40 latach przyjechał do Polski, jako uczestnik wycieczki amerykańskiej. W wywiadzie udzielonym „Kurjerowi Poznańskiemu” p. Magdziarz między innemi, opisał obecne katastrofalne położenie finansowe naszych rodaków za oceanem.

— Każdy obywatel amerykański — objaśnił p. Magdziarz — został dotknięty kryzysem. Robotnik utracił pracę, miljonerzy potracili majątki i strzelają do siebie lub topią się, a średnią klasę kryzys dotknął rozmaicie. Jedni tracą na realnościach, drudzy na bondach inni na akcjach i giełdzie. Kryzys dotknął każdego.

Polaków dotknęło przedewszystkiem zamykanie banków. Gdy nastał kryzys, polski robotnik pierwszy stracił pracę, lecz sytuacja nie była jeszcze tak groźna, gdyż **każda rodzina miała jakieś oszczędności.** Gdy jednak zamknięto instytucje bankowe, ludzi ogarniała rozpacz. Depozyty uważano za stracone. Dotychczas wypłacono 20 procent ogólnej sumy wkładów i spodziewana jest jeszcze wypłata 20 procent. Inne straty powstały na papierach wartościowych. Aby sobie uprzytomnić grozę położenia, trzeba wiedzieć, **że w Chicago było 15 polskich banków. Wszystkie zamknięto, i te straty doprowadziły do ruiny.** Wogóle w Chicago zamknięto około 200 banków. Realności spadły w cenie o 50 do 60 proc. Banki, które wydały na realności złote „bondy“, potraciły duże sumy i te straty doprowadziły do ruiny. Niestety przepowiadają, że przyjdą jeszcze gorsze czasy.

Katastrofalny wybuch zbiorników z benzyną.

W miejscowości Sväty Kriz na Słowaczyźnie pewien właściciel sklepu napełniając w piwnicy zbiorniki z benzyną spowodował wybuch. **Wybuch był tak silny, że rozsadził kamienicę a odłamki murów zostały rozrzucone na odległość 100 metrów.** Ułamkami zostali ranni liczni przechodnie. Od wybuchu powstał pożar, któy rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. Podczas akcji ratunkowej nastąpiła **eksplozja dalszych zbiorników benzyny, o których istnieniu właściciel zapomniał uprzedzić straż pożarną.** W katastrofie **poniosło śmierć 6 ludzi, 9 zostało ciężko a 12 lekko rannych.** Władze zarządziły energiczne śledztwo.

W Chinach — powódź i cholera.

Donoszą z Szanghaju, że skutkiem ulewnych deszczów **Kanton stoi pod wodą. 600 domów** zniosły wezbrane fale, **50 osób utonęło.** We wschodniej części prowincji Szan-Si, z powodu wylewu rzeki Huan Ho wiele wsi zostało zalanych. **30.000 włościan pozostaje bez dachu.**

W prowincji Szan Si **zmarło na cholerę w w ostatnich miesiącach przeszło 10.000 osób.** Według chińskich oficjalnych danych, wszystkie północne powiaty tej prowincji są objęte epidemją.

—oo—

KS. BISKUP PRZEŹDZIECKI NA AUDIENCJI U OJCA ŚW. Ojciec św. przyjął na prywatnej audiencji JE. Ks. Dr. Henryka Przeździeckiego, biskupa diecezji Podlaskiej. Audiencja miała charakter długiej i serdecznej rozmowy. (KAP.)

PODCZAS NOCNYCH MANEWRÓW LOTNICZYCH jeden z samolotów lądując w pobliżu Lyonu, przekroczył teren przeznaczony do lądowania i **wpadł w głęboki dół.** Samolot rozbił się doszczętnie. **Pilot i obserwator odnieśli ciężkie rany.**

ZAMKNIĘCIE OPERY CHICAGOSKIEJ. Chicago Civil Opera Company rozporządzająca funduszem gwarancyjnym w wysokości 500 tysięcy dolarów postanowiła, wobec trudności materjalnych nie otwierać najbliższego sezonu operowego.

—:0:—

Literatura i teatr.

Goethe członkiem Akademji w Macon.

Ambasador francuski w Berlinie, Francois Poncet, wręczył z racji 100-tnej rocznicy śmierci Goethego, Towarzystwu miłośników Goethego oryginalny dokument, stwierdzający przyjęcie wielkiego poety w poczet członków Akademji w Macon. Macon, ojczyzna znanego wina tej samej nazwy, posiadało w końcu XIX. wieku Akademję. Do akademji tej w r. 1825 wpłynęło podanie Goethego z prośbą o przyjęcie go w poczet członków-korespondentów. Sekretarz Akademji opatrzył list Goethego adnotacją, iż: „Baron von Goethe, minister, prezes Towarzystwa Mineralogicznego w Jena, kawaler wielu orderów i członek wielu akademij, zasługuje na przyjęcie do naszej Akademji, której pochlebia bardzo uwaga, z jaką odnosi się do naszej instytucji znakomity weteran literatury niemieckiej“.

Ambasador Poncet przekazał zatem Tow. Miłośników Goethego do jego zbiorów wszystkie dokumenty, dotyczące przyjęcia Goethego w poczet członków Akademji w Macon, w oryginałach. Ciekawą jest rzeczą, iż Akademja w Macon, która teraz już nie istnieje, oceniała Goethego jako męża stanu, kawalera orderów, uczonego mineraloga, pisarza, nie wspominając ani słówkiem o jego twórczości poetyckiej. Goethe poeta nie był znany akademikom z Macon, z czego cieszył się zresztą sam poeta, który lubił kłaść nacisk na swoje prace przyrodnicze.

Nowy sezon w poznańskim Teatrze Polskim.

Przyszły sezon w Teatrze Polskim w Poznaniu zapowiada bardzo ciekawe zmiany. Przedewszystkiem dyrektorowi Szczurkiewiczowi udało się pozyskać, do stałej współpracy w rozpoczynającym się z dniem 1-go października nowym sezonie zimowym, współudział dotychczasowego dyrektora Teatru im. Juljusza Słowackiego w Krakowie p. Teofila Trzcińskiego, który wstępuje do dyrekcji Teatru Polskiego w Poznaniu. Tym sposobem pozyska Teatr Polski jednego z najświetniejszych reżyserów i znawców teatru w dobie obecnej.

Również pozyskano współudział świetnej artystki, ulubienicy publiczności poznańskiej p. Jadwigi Zaklickiej-Trzcińskiej, znanej z całego szeregu najbardziej sukcesowych występów gościnnych.

———o———

M. CHEVALIER OTRZYMA W WARSZAWIE 5.000 DOLARÓW. W początkach września przyjeżdża do Warszawy znany aktor filmowy Maurice Chewalier, który **wystąpi w Filharmonji i odśpiewa swoje ostatnie przeboje. Za występ Chevalier otrzyma 5.000 dolarów.** Warszawa jest tak lekkomyślna, pusta, że niewątpliwie odda ten ciężki pieniądz dla wątpliwych wzruszeń artystycznych.

HUMOR.

U LEKARZA:

Lekarz: — Przy pańskim kaszlu nie należy pić żadnego alkoholu, nie palić, nie tańczyć.

Pacjent (oburzony): — A więc mam się zadowolić samym kaszlem panie doktorze?

Akcje do nabycia w sklepach detalicznych.

W wielu większych miastach Stanów Zjednoczonych powstały sklepy, w których jedynym artykułem sprzed. są akcje wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Nowy rodzaj handlu detalicznego jest bezpośrednim skutkiem kryzysu i spadku kursu większości akcyj.

W sklepach „akcyjnych“ sprzedaje się akcje, jak chusteczki, ręczniki etc., z tą tylko różnicą, że zamiast na tuziny w paczkach po 25 sztuk. W każdej paczce oklejonej etykietką, na której znajduje się napis **„Wiązanka przyszłości amerykańskiej“**, znajduje się 25 sztuk akcyj, wśród których nie brak odcinków reprezentujących największe i najbardziej znane trusty amerykańskie.

Handel detaliczny akcjami idzie bardzo dobrze, nabywcy rekrutują się przeważnie z klasy średniej, z urzędników, drobnych kupców, pośredników, rzemieślników etc., którzy za 50—60 dolarów nabywają pakiet akcyj, wierzących w ich zwyżkę w bliższej lub dalszej przyszłości, gdy kryzys przeminie i przyjdą znowu lepsze czasy.

Przy kupnie akcyj wypisuje sprzedawca na każdej akcji nazwisko nabywcy, co sprawia jak twierdzą właściciele sklepów — nieźli psycholodzy — dużą satysfakcję „człowiekowi z ulicy“, który widzi swoje nazwisko na akcji Betlehem Steel Co. np. Optymizm nabywców każe im wierzyć w to, że akcje które nabyli płacąc po 2 do 3 dolarów za sztukę, pójdą w górę i osiągną cenę kilkanaście lub kilkadziesiąt razy wyższą od ceny kupna. Nadzieja jest matką naiwnych. **Or.**

CICHO BO MAMA USŁYSZY.

— Tatusiu, nauczyciel mówił nam, że na wiosnę wszystkie ptaszki i zwierzęta dostają nowe kostjumy.

— Cicho, cicho mały, bo jeszcze mama usłyszy...

Rzeczy ciekawe.

Oficerowie studjują kinematografję.

Do większych wytwórni amerykańskich zostali przydzieleni oficerowie w liczbie 16-tu. Mają oni w ciągu roku przejść dokładny kurs operatorów filmowych i techników dźwiękowych, by móc na terenie poszczególnych korpusów armji lądowej i floty wojennej założyć małe wytwórnie doświadczalne i instrukcyjne.

Szkolenie oficerów odbywać się będzie na koszt rządu, który wyznaczył na ten cel miljon dolarów. Wśród oficerów przeważają lotnicy, którzy mają w przyszłości zamiast zwykłych zdjęć fotograficznych z samolotów dokonywać zdjęć filmowych.

Miniaturowe mumje indyjskie.

Szczep Indjan Nivarro w republice dzisiejszej Salvadoru, przechowuje w swoich chatach arcyciekawe mumje miniaturowej wielkości, zrobione jednak z ludzi o normalnym wzroście. Tajemnica sztuki sporządzania tych mumij nie została jeszcze wyjaśniona. Datuje się ona z przed 300 lat. Ciało jest dobrze zachowane, rysy twarzy wyraźne, ale wzrost zmniejszony o połowę, a głowa znacznie mniejsza od normalnej. Pomimo usilnych i długich badań nie udało się uczonym amerykańskim wyjaśnić tajemnicy sporządzania mumij indyjskich, których dwa egzemplarze dobrze zachowane, znajdują się w zbiorach muzeum etnograficznego w New-Yorku.

———o———

TEATR W KTÓRYM CAŁY PERSONEL ZŁOŻONY JEST Z KOBIET. W Paryżu otwarto teatr „Studio Feminin“, w którym wszystkie role aktorskie są obsadzone przez kobiety, a nawet wszystkie inne placówki, jak maszynisty, kasjera, sekretarza, dekoratora, reżysera, dyrektora etc. Teatr ten będzie wystawiał wyłącznie sztuki napisane przez kobiety. Jeśli to będzie rewja lub operetka — muzyka musi być również utworem kobiety. Zadaniem nowego teatru jest dowieść, iż kobiety mogą w zupełności opanować imprezę teatralną od a do zet, bez pomocy i udziału mężczyzn. „Studio Feminin“ ma zamiar rozpisać wkrótce konkurs na najlepszy utwór dramatyczny, autorem, którego musi być — oczywiście — kobieta.

Sport.

Olimpjada w Los Angeles.

Czwarty dzień igrzysk olimpijskich przyniósł jeszcze jeden złoty medal dla Polski. Mianowicie, jak to było do przewidzenia, **Walasiewiczówna w biegu na 100 metrów zdobyła rekord światowy**, przebywając tę przestrzeń w czasie 11.9 sek. Zawiodła natomiast wszelkie nadzieje, przereklamowana Weisówna w rzucie dyskiem, zdobywając z trudem trzecie miejsce (36.94 mtr.). W konkurencji tej wystąpiła również Walasiewiczówna, uzyskując szóste miejsce. Złoty medal zdobyła Amerykanka Copeland (40.58).

W biegu na 800 metrów Anglik, Hampson ustanowił fenomenalny czas (1,49.8), zdobywając w ten sposób mistrzostwo świata.

W skoku wdal, mimo wspaniałych dotychczas wyników Japończyków, pierwsze miejsce zajął Amerykanin, Gordon (7.64 mtr), po nim jego rodak, Read, a następnie dopiero Japończyk, Nambu, który w zawodach w ub. roku w Japonji dochodził już do 8 metrów.

W przedbiegu na 5.000 metrów nie wziął udziału Kusociński, który ma otartą dotkliwie stopę podczas biegu na 10.000 mtr.

Skok wzwyż nie przyniósł wyniku ponad dwa metry. Pławczyk, polski skoczek, osiągnął wysokość 190 cm., zajmując ósme miejsce.

Zaznaczyć w końcu należy, że **złoty medal olimpijski otrzymał jeszcze jeden Polak, Klukowski za najlepszy relief o wysokiej wartości artystycznej.**

Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej.

Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu ukazała się książka dra Karola Górskiego pod powyższym tytułem (Poznań 1932, stron 308). Autor wyzyskał w pracy swojej nietylko źródła i opracowania drukowane, wyliczone na końcu książki na 7 stronach, lecz oparł się także na źródłach niedrukowanych, przechowywanych w 25 archiwach i bibljotekach krajowych i W. M. Gdańska, oraz w archiwach: państwowem i Zakonu Niemieckiego w Wiedniu, miejskiem w Elblągu, w Archiwum i Bibljotece Muzeum Narodowego w Pradze, a wreszcie w Bibljotece Miejskiej we Wrocławiu. Rząd pruski nie dopuścił go jedynie do Archiwum Państwowego w Królewcu, mimo starań, podjętych na drodze dyplomatycznej. Ale na tem praca na szczęście nic prawie nie straciła.

Pierwszy rozdział, poświęcony narodowościom na Pomorzu, ważny jest nietylko ze względu na swoją treść, ale także na metodę, zastosowaną przez autora. Badania tego rodzaju należą do najtrudniejszych i najbardziej są narażone na sugestje współczesnych walk narodowościowych. Ludzie wieku XV. nie byli nacjonalistami i patrjotami w dzisiejszem pojęciu; byli oni przedewszystkiem chrześcijanami. Momenty zaś narodowe nie odgrywały decydującej roli w ich psychice.

Przedewszystkiem odrzuca autor stosowane do dziś sprawdziany narodowości, jako nieistotne, a mianowicie kryterja: samego imienia, języka aktów, spisywanych na danem terytorjum, i wreszcie wzmianki z dokumentów. Inne kryterja (nazwy miejscowe, wskazówki językowe, heraldyczne, prawne i t. d.) uznaje autor za fragmentaryczne, choć przy ostrożnem stosowaniu ich mogą one dać pewne rezultaty. Skoro jednak bezpośrednich i pewnych źródeł, jak statystyki co do składu ludności nie posiadamy, trzeba z konieczności uciec się do owych fragmentarycznych sprawdzianów.

Wyniki, do jakich autor dochodzi, są następujące: Człuchowskie na południowy zachód (nie południowy wschód, jak mylnie wydrukowano na str. 24) od Brdy było skolonizowane przez Niemców tak licznie, że słowiańskie nazwy osad zanikły. Chojnice były miastem przeważnie niemieckiem. Kosznajdry skolonizowano Westfalczykami po r. 1433. Natomiast reszta Pomorza, z wyjątkiem Gdańska i okolicy, była polska.

Ludność Pomorza aż do wieku XV. była wierna Zakonowi Krzyżackiemu. W okresie procesów Polski z Krzyżakami nie popierała wysiłków Kazimierza Wielkiego. Autor tłumaczy to tem, że Kazimierz Wielki działał wbrew idei podstawowej świata chrześcijańskiego, t. zn. idei nawracania pogan, gdy tymczasem Zakon wychowywał poddanych swoich w kulcie tej idei walki z poganami.

Jakież wobec tego było uświadomienie narodowe ludności pomorskiej w tak przeważającej mierze polskiej? Otóż pod tym względem ani tradycja wspólnej przeszłości, ani wspólność języka, ani przynależność kościelna nie odgrywały wówczas znaczniejszej roli. Cała niemal narodowa świadomość na Kaszubach tkwiła w prawie polskiem, którego Krzyżacy tam nie usuwali. Były sympatje polskie na Kociewiu. Ale uczuciem narodowem w dzisiejszem pojęciu nazwać tego nie można.

W rozdziale drugim przedstawia autor szczegółowo powstanie i rozwój oporu Pomorza wobec Zakonu. Niezadowolenie ludności miało swe źródło w wielkim ucisku fiskalnym, stosowanym przez Zakon, oraz w lekceważeniu prawa, którem się miasta rządziły. Ostatni moment spowodował, że miasta, zamieszkałe przez ludność niemiecką, wystąpiły do walki z Zakonem. Niepoślednią rolę w rozwoju tego ruchu, skierowanego przeciw Zakonowi, odegrała akcja propagandowa, uprawiana przez starostów: bydgoskiego i nieszawskiego, oraz przez biskupów.

W tym też rozdziale znajdujemy ciekawe wywody narodowościowe o Wschodnich Prusach. Ludność niemiecka osiadła była wzdłuż Bałtyku, zajmując najżyźniejsze ziemie. Ogromna większość ludności — to starzy Prusacy. Nie wyginęli oni, jak twierdzą uczeni niemieccy w czasie wojen XV. wieku, lecz zgermanizowali się po wprowadzeniu luteranizmu do kraju przez księcia Albrechta. Język pruski znikł dopiero w końcu XVII. wieku.

Dziejom wojny 13-letniej poświęcone są rozdziały trzeci i czwarty. Pierwszy z nich omawia stronę polityczną i militarną, drugi stronę gospodarczą. Autor dzieli historję wojny na 4 okresy. Pierwszy trwa do r. 1455. Punktem kulminacyjnym jest klęska pod Chojnicami. Drugi okres, trwający do r. 1459, jest okresem wykupowania zamków krzyżackich przez Polaków, okresem zdrad i klątwy papieskiej, rzuconej na Związek Pruski, walczący z Zakonem. Momentem zwrotnym w tym okresie jest śmierć jednego z twórców Związku, Jana Bażyńskiego. W trzecim okresie, do r. 1462, zaznacza się ofenzywa Zakonu. Klęska krzyżacka, poniesiona tegoż roku pod Świecinem, oddaje inicjatywę w ręce Polaków. Punktem zwrotnym czwartego okresu jest nieudała odsiecz Gniewu, będącego naówczas w rękach Krzyżackich, oraz przymierze polsko-czeskie.

Klęskę chojnicką przypisuje autor głównie polityce Kazimierza Jagiellończyka, który dowództwo oddał w ręce wojewodów: poznańskiego, kaliskiego i inowrocławskiego, zamiast w ręce doświadczonych wodzów małopolskich. Król opierając się w swej walce o Pomorze głównie o Wielkopolan, powodował się w sprawie tak ważnej, jak rozdzielanie komendy, względami właśnie na Wielkopolan. Obojętność Małopolan wobec walki o Pomorze autor tłumaczy przedewszystkiem obawą inwazji czeskiej, która aż do czasu zawarcia przymierza polsko-czeskiego była możliwa.

Do najciekawszych rezultatów dochodzi autor w opisie nieudałej odsieczy Gniewu. Odsiecz krzyżacka szła wodą Nogatem. O świcie dnia 15 września 1463 r. pod Elblągiem okręty gdańskie i elbląskie zaatakowały flotę W. Mistrza Krzyżackiego i odebrały mu ją w całości. „Zdobyto wszystkie okręty, flota Zakonu i półtoratysiączna armja przestała istnieć, sam W. Mistrz poniósł klęskę, jego autorytet został złamany. Śmiała decyzja i męstwo związkowców odniosły zwycięstwo nad przewagą liczebną“.

Bitwa morska, która udaremniła odsiecz Gniewu, jest obok klęski pod Chojnicami drugim przełomowym momentem 13-letniej wojny. Zauważyć i podkreślić tu trzeba, że walka o Pomorze i Prusy rozstrzygała się nie na lądzie, ale na morzu. Bez floty, którą dysponował wówczas król polski, złamanie krzyżaków byłoby niemożliwe. Panowanie na morzu było podstawowym warunkiem zwycięstwa na lądzie. Wojna trzynastoletnia ma wybitną analogję z wojnami szwedzkiemi, które się również na tej ziemi toczyły: decyzja w wojnach

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 4: św. Dominika.

Piątek 5: M. B. Śnieżnej.

Piątek 5: wschód słońca o godz. 4.25, zachód o godz. 19.46.

———o———

GWAŁTOWNA BURZA szalała nad Krakowem wczoraj w godzinach południowych. Zrobiło się nagle niezwykle ciemno; w sklepach i mieszkaniach zabłysły lampy elektryczne. Lunął rzęsisty deszcz przy akompanjamencie piorunów. Powstała znów około półgodzinna przerwa w dostawie prądu elektrycznego. Popołudnie minęło w deszczu; dopiero koło wieczora rozpogodziło się nieco.

NIEMA POSAD W IZBIE SKARBOWEJ. Izba Skarbowa ogłasza, że w podległym Okręgu administracyjnym nie posiada wolnych stanowisk sekwestratorów podatkowych, ani jakichkolwiek innych posad. — Wnoszone podania będą zwracane bez rozpatrzenia.

PRZEKOPANIE GROBÓW. W najbliższym czasie przystąpi Magistrat do przekopania czasowych grobów ziemnych na I. kwaterze dziecięcej miejskiego cmentarza podgórskiego. Prośby o dalsze pozostawienie tych grobów albo o zezwolenie na ekshumacje i przeniesienie zwłok na miejsce stałe należy wnieść do Magistratu w ciągu 14 dni. Po upływie tego czasokresu krzyże i nagrobki będą usunięte a groby przekopane. — Bliższe szczegóły zawiera osobne obwieszczenie Magistratu.

Z TARGU KOŃMI. Na targ w Krakowie w dniu 2 bm. spędzono ogółem 150 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 180 do 300 zł., za konie pociągowe lekkie od 120 do 260 zł., za konie rzeźne od 10 do 50 złotych. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 9 sztuk, na rzeź miejscową 7 sztuk. Ceny nieco niższe niż targu poprzedniego; popyt słaby, tendencja zniżkowa.

BEZDOMNI WŁÓCZĘDZY KRADNĄ. Policja zatrzymała: Widlę Józefa, lat 17, zam. Biskupia 8, robotnika bez zajęcia za kradzież zegarka niklowego wart. 12 zł. na szkodę Teofila Szostaka zam. w Bronowicach Małych, Jędrzejowską Marję, lat 24, bez miejsca zamieszkania za kradzież bielizny wart. około 500 zł na szkodę Franciszki Budyni, zam. przy ul. Brzozowa 14, swej byłej chlebodawczyni, Brożka Franciszka, lat 21, robotnika bez miejsca zamieszkania za kradzież torebki z kwotą 700 zł. z niezamkniętego mieszkania na szkodę Marji Molendowej, zam. w Kazimierzy Wielkiej pow. Pińczów.

S. † p.

Ks. Edward Ślaski

Kanonik, b. dziekan skawiński i b. proboszcz w Krzęcinie

urodzony w roku 1860, wyświęcony na kapłana w 1882 roku
zmarł w Wieliczce dnia 3 sierpnia br.

Wprowadzenie zwłok do kościoła O. O. Reformatów w Wieliczce nastąpi w piątek dnia 5 sierpnia o godz. 5 popołudniu.

Nabożeństwo rozpocznie się w sobotę o godzinie 9-tej rano, poczem wyprowadzenie na cmentarz parafjalny.

NIE SPAĆ NA PLANTACH. Gażdzik Filip, zam. w Bronowicach Małych zgłosił, że dnia 1 bm. o godz. 22.36 w czasie, gdy zasnął na plantach koło kawiarni Zakopianka skradziono mu z kieszeni portfel z kwotą 150 zł.

———:o()o:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYSTAWĘ P. T.: „SZKOŁA" urządza w Krakowie Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej. Wobec wpływających stale zgłoszeń na udział firm w wystawie, Zarząd Ligi prolonguje termin zgłoszeń jeszcze na kilka dni. — Jak wiadomo wystawa odbędzie się w miejskim lokalu wystawowym przy ulicy Rajskiej 12 — w czasie od 28 sierpnia do 20 września br. Ze względu na szczupłą ilość miejsc pozostających jeszcze do dyspozycji, należy zgłoszenia bezzwłocznie kierować pod adresem Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej, Kraków, ul. Szpitalna 15, II p.

———:o()o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 4. b. m. Królowa Przedmieścia (Ceny miejsc zniżone).

Piątek: ;;Królowa Przedmieścia" (ceny miejsc specjalnie zniżone).

Sobota: ;;Królowa Przedmieścia" (ceny miejsc specjalnie zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Syn wodza", II. „Szmuglerzy amerykańscy".

WANDA: „Rezygnacja".

APOLLO: „W gabinecie lekarza".

SZTUKA: ;;Liljanka chce się rozwieść".

PROMIEŃ: ;;Walc miłości" (w rolach głównych Liljana Harvey i Willy Fritsch).

SŁOŃCE: ;;Policjant — bandyta" (Tim Mc. Coy i Flip Flap).

ADRIA: „Nad pięknym modrym Dunajem" (Lya Mara, Harry Liedke).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od piątku 29 lipca film p. t. „Odszczepieniec" (w gł. roli Richard Dix).

UCIECHA: „Żółta maska".

———oOo———

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i codziennie; po cenach specjalnie zniżonych; grany będzie ulubiony wodewil Konstantego Krumłowskiego ;;Królowa Przedmieścia" w barwnej i urozmaiconej przeróbce Teofila Trzcińskiego; która każdemu wyczuwającemu przemiły sentyment starego Krakowa żywo przemawia do serca. Poszczególne sceny jak np. korowód Lajkonika; tańce; grające kolorami dekoracje; wywołują codziennie huczne brawa!; to też wznowienie ;;Królowej Przedmieścia" z dnia na dzień zyskuje coraz większy sukces i na każdem przedstawieniu gromadzi licznych widzów. Dyrekcja Teatru otrzymuje liczne podziękowania od kierowników wycieczek za umieszczenie na repertuarze regjonalnego utworu i udostępnienie wycieczkom korzystania z przedstawień przez zniżenie cen.

Zespół Teatru pracuje pod reżyserskim kierunkiem p. Szyndlera nad przygotowaniem dwoch nowości repertuaru; w których wystąpi gościnnie znakomity artysta scen polskich; mistrz humoru; Aleksander Zelwerowicz. Pierwszą sztuką; w której wystąpi A. Zelwerowicz; będzie komedjo-farsa ;;Hulla di Bulla"; grana na łódzkiej scenie i dotychczas przez długie dziesiątki wieczorów z rzędu.

Z TEATRU ;;BAGATELA". Dziś w czwartek rozpoczyna się w teatrze ;;Bagatela" przedsprzedaż biletów na dwa występy znakomitego zespołu rosyjsko-ukraińskiego ;;Wołga-Kapela". — W sobotę dnia 6 i w niedzielę dnia 7 b. m. dane będą dwa różne programy; na które złożą się dotychczas w Krakowie niewykonywane numery. — Bilety do nabycia w kasie teatru ;;Bagatela".

———o———

Wycieczki studentów francuskich przybędą do Krakowa.

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka studentów francuskich, należących do Union National des Etudiants de France. Na czele wycieczki, liczącej około 30 osób, stoi wiceprezes Unji, p. Keller, oraz dyrektor biura podróży Unji, p. Morel. Studenci francuscy zwiedzą Warszawę, poczem udadzą się do Gdyni, Poznania i **Krakowa**. Gości francuskich podejmuje w Polsce Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

W dniu 7 bm. przyjeżdża do Warszawy reprezentacyjna wycieczka studentów Ecole Polytechnique w Paryżu. Członkowie wycieczki złożą wizytę w Szkole Podchorążych Inżynierji, dla której przywożą szpadę honorową. Na cześć młodzieży francuskiej odbędzie się szereg przyjęć, wydanych przez ambasadę francuską, akademickie koło polsko-francuskie, oraz kolonję francuską. Słuchacze Ecole Polytechnique zabawią w Polsce około dwóch tygodni i zwiedzą **Kraków**, Gdynię, Poznań i inne ośrodki kraju.

Wycieczka zagraniczna wyjechała z Krakowa.

Wczoraj rano odjechała z Krakowa wycieczka, złożona z reprezentantów 8 narodów, którzy uczestniczyli w specjalnym kursie, zorganizowanym skutkiem starań akademickiego związku zbliżenia międzynarodowego „Liga". W skład powyższej delegacji wchodzili reprezentanci **Bułgarji, Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji, Węgier, Łotwy, Estonji** i **Finlandji.** Delegaci poszczególnych narodów brali udział w dwutygodniowem przeszkoleniu na Bielanach pod Warszawą, po skończeniu którego większość z nich zdobyła państwową odznakę sportową. Po skończonym kursie udali się goście do Gdyni, gdzie uczestniczyli w uroczystościach, związanych z Świętem Morza. W drodze powrotnej z Gdyni przybyli do **Krakowa,** gdzie zabawili jeden dzień zwiedzając zabytki miasta oraz saliny wielickie. W drodze przez Polskę towarzyszył gościom radca ministerstwa spraw zagranicznych Fryling i delegat AZZN. p. Podgórski. W czasie pożegnalnej kolacji goście dali wyraz swemu zachwytowi w związku z pobytem w Polsce. W szczególności dziękowali mówcy organizatorom tej tak ważnej dla międzynarodowego zbliżenia imprezy, ministerstwu spraw zagranicznych, pedagogom kursu i kierownictwu kursu, wojewodom pomorskiemu i krakowskiemu za opiekę w czasie pobytu w Gdyni i Krakowie. Z Krakowa odjechali goście trzema partjami, częściowo do swych krajów, częściowo na zwiedzenie Wilna i Lwowa. Z ramienia krakowskiego urzędu wojewódzkiego wycieczce towarzyszył referent prasowy red. Bajsarowicz.

Gorszące zajście.

W restauracji hotelu Pollera doszło onegdaj wieczór do przykrego zajścia, którego świadkiem było liczne grono osób, przebywających wówczas w lokalu. Dwaj dziennikarze krakowscy, współpracownicy jednej i tej samej redakcji („Ilustr. Kurjera Codz.") prowadzili ożywioną dyskusję, podobno na temat polityczny. W pewnej chwili dyskusja zaognił się, jeden z rozmawiających chwycił sąsiedni stolik i uderzył nim swego kolegę, raniąc go lekko w czoło. Dalszej walce położyła kres interwencja osób trzecich.

Tej, bynajmniej nie budującej scenie, przyglądało się wiele osób, komentujących następnie w odpowiedni sposób zachowanie się dziennikarzy w miejscu publicznem. Nie wchodząc w szczegóły dyskusji, która tem zajściem została zakończona, należy stwierdzić, że inscenizowanie tego rodzaju karczemnych widowisk w miejscach publicznych, zasługuje na stanowcze potępienie, bez względu na to, ktokolwiekby był ich „bohaterem". Tem gorzej, jeżeli jest nim dziennikarz, już z racji zawodu swego szczególnie obowiązany do zachowania odpowiednich, przyzwoitych form, a już zwłaszcza w miejscach publicznych. W danym wypadku napadniętym był ponadto człowiek starszy, poważny, mający za sobą niezależnie od obecnej pracy dziennikarskiej, wiele lat zawodowej pracy na polu oświatowem. Jak brzmią relację naocznych świadków, siedział on spokojnie przy jednym ze stolików w towarzystwie swego znajomego, gdy jego kolega redakcyjny, który następnie wywołał zajście, przyłączył się znacznie później, wszczynając z nim tę, awanturniczo zakończoną, dyskusję.

Widowisk podobnego rodzaju, należałoby publiczności krakowskiej oszczędzić... Sprawą tą winien się zająć Syndykat Dziennikarzy w zrozumiałym interesie zawodu dziennikarskiego.

———o———

Z okolic Krakowa.

POŻAR W PRZEWOZIE. Nocy onegdajszej zniszczył pożar zabudowania Józefa Wójcika w Przewozie (pow. krakowski) wyrządzając szkodę na 2.500 zł. Dochodzenia w toku.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Onegdaj na cmentarzu w Nowym Sączu znaleziono zwłoki kobiety lat 45—50. Przeprowadzona sekcja wykazała, że denatka otruła się weronalem. Dochodzenia w kierunku ustalenia tożsamości denatki w toku.

WYRODNI RODZICE. Organa policji państwowej w Bronowicach Małych przytrzymały Antoninę i Karola Krańskich zamieszkałych w Rząsce pod zarzutem zamordowania kilku-miesięcznej córki.

WYŁOWIONO TOPIELCA. Na terenie gminy Babice, pow. bialski, wyłowiono zwłoki mężczyzny lat 45—50. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Dochodzenia ustalenia tożsamości zwłok w toku.

UJĘCIE BANDYTÓW. Śledztwo prowadzone w kierunku ustalenia sprawców napadu rabunkowego, dokonanego na dom Józefa Nyczа w Starej Wsi, pow. bialski, doprowadziły do ujęcia bandytów. Są nimi dwaj bracia Danielczykowie i Maciejny Władysław. Aresztantów odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Humor

Przewidujący: — Podróż, będziemy mieli bardzo burzliwą.

— Skąd pan taki pewny?!

— Moja żona jedzie z nami.

Na letnisku. — Wiecie, moja gosposiu, to jest straszne. Wczoraj wieczór, gdy chciałam sobie posłać łóżko, wyskoczyły z niego dwa prosiaki i uciekły!

— Nie martwieć się tem paniusiu! Jeszcze są kapkę dzikie, ale się ta wnetki do was przyzwyczają.

———o———

tych leżała na morzu; ten kto na niem panował, odnosił zwycięstwo na lądzie" (strona 180). Są to prawdy historyczne niesłychanej wagi dla Polski współczesnej i jej dostępu do morza.

W rozdziale o dziejach gospodarczych 13-letniej wojny ukazuje nam się przedewszystkiem potęga finansowa Polski w całym blasku. Za Malbork, wykupiony z rąk krzyżackich wojsk najemnych, zapłacono ogółem 190 tysięcy florenów, z czego na Polskę przypadło 110 tysięcy, reszta zaś na Związek Pruski. Wszystkie zaś wydatki wojenne, na które Polska musiała się zdobyć, wynosiły 2.4 miljony florenów, kwotę na owe czasy ogromną. Poza tem dowiadujemy się z tego rozdziału o spustoszeniach wojennych na Pomorzu i w Wielkopolsce, organizacji wojska (szczególnie zaciężnego), o stratach wojennych w ludziach i t. d.

W zakończeniu mówi autor o królu Kazimierzu Jagiellończyku, o jego walce z opozycją małopolską, o jego zakusach absolutystycznych i ugruntowaniu swojego panowania na Pomorzu przez osadzanie komendantów polskich w twierdzach pomorskich. Szczególnie podkreśla autor jego talenty dyplomatyczne, dzięki którym szczęśliwie pokonał niechęć Europy do Polski i jej poczynań na Pomorzu, a przedewszystkiem niechęć papieża i cesarza. W ten sposób otrzymujemy obraz niebywałych wysiłków króla w owych latach na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach. Była to naprawdę polityka wielkomocarstwowa, opierająca się nietyle na orężu, ile na potędze ekonomicznej i niezwykle zręcznej i ruchliwej dyplomacji.

Wytrwała, kilkunastoletnia walka o dostęp do morza, toczona ze zmiennem szczęściem, jakżeż ona przeczy słowom poety, jakoby w narodzie naszym myśl nie trwała ani godziny...

Dr. Andrzej Wojtkowski.

Życie gospodarcze.

Ceny soli pozostały niezmienione.

Od czerwca zamiast Biura Sprzedaży Soli utworzono przedsiębiorstwo państwowe p. n. „Monopol Solny". Reorganizacja ta pociągnęła za sobą zmianę rozporządzeń o obrocie solą, które w nowej redakcji zostały ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" Nr. 65 z dn. 30 ub. m. Niestety **ceny soli pozostały bez zmiany,** chociaż opinja publiczna oczekiwała zniżki. Sól jest jednym z nielicznych artykułów spożywczych, które w ciągu 2—3 lat ostatnich utrzymuje się na wysokim poziomie, podczas kiedy wszystkie artykuły spożywcze spadły nieraz bardzo znacznie. Wysokie ceny soli w okresie kryzysu doprowadziły do tego, że artykuł ten wykazuje spadek i to znaczny. Jak podaje „Gazeta Handl.", w I kwartale b. r. sprzedano w kraju soli **9.100 tys. kg. mniej niż w kwartale r. ub.** Wysoka cena soli uniemożliwia w okręgach biedniejszych np. na Kresach wogóle nabycie i sól staje się tam luksusem. Były wypadki, że na wsi zakupuje się sól bydlęcą do użytku domowego, co powoduje represje. W Małopolsce Wschodniej hurtownicy sprowadzali sól skażoną z 2 proc. saletry, która miała duży popyt ze względu na niską cenę, wśród tamtejszej ludności. Fakty te powinny były skłonić nowozreorganizowany monopol do obniżki cen, tymczasem pozostały one nadal na poziomie ustalonym od września 1930 r.

Ruch okrętowy w Gdyni.

Tydzień ubiegły w porcie gdyńskim stał w dalszym ciągu pod znakiem dość ożywionego ruchu.

Zawinęło do portu i wyszło z portu na morze **razem 145 statków** o łącznej pojemności 115.664 ton netto. Według kolejności bander poszczególnych państw ruch ten przedstawiał się, jak następuje **Szwecja — 48 statków, Polska — 17, Danja — 19, Niemcy — 25, Norwegja — 10, Finlandja — 6, Grecja — 2, Łotwa — 5, Estonja — 4, Holandja — 2, Anglja — 1, Litwa — 2, Wolne Miasto Gdańsk — 4.**

Ogólny przeładunek towarów w okresie sprawozdawczym wyniósł 106.440,7 ton z czego na przywóz przypada 7.388,6 ton, na wywóz zaś 99,052,1 ton.

———o———

Jak spadł eksport wyrobów metalowych.

Eksport wyrobów polskiego przemysłu metalowego przetwórczego najlepiej świadczy może o głębokości kryzysu w tym przemyśle. Przedewszystkiem skurczyły się niebywale rynki odbiorcze. Eksport ten który korzysta ze zwrotu cła za zużyte surowce, przedstawiał się w ostatnim czteroleciu jak następuje: rok 1928 — 17.013 ton, rok 1929 — 15.484 ton, rok 1930 — 11.736 ton, rok 1931 — 12.449 t.

W roku bieżącym w ciągu pierwszych 5 miesięcy eksport ten wyniósł 2.816 ton. Średnio miesięcznie w omawianych okresach eksport wyniósł:
w r. 1928 — 1.418 ton, w r. 1929 — 1.290 ton, w r. 1930 — 978 ton, w r. 1931 — 1.037 ton, w roku 1932 — 563 tony.

W stosunku procentowym do średniej miesięcznej z roku 1928, liczby powyższe tak się przestawiają:
rok 1928 — 100 procent, r. 1929 — 91 proc. r. 1930 — 69 procent, r. 1931 — 73 procent, r. 1932 — 40 procent.

Jak widzimy średni eksport miesięczny w ciągu pierwszych 5 miesięcy roku bieżącego wyniósł zaledwie **40 procent eksportu z roku 1928-go.**

———o———

Międzynarodowy konkurs przyrządzania konserw.

Izba Handlowa Polsko-Amerykańska w Warszawie komunikuje, że w roku bieżącym odbędzie się w Stanach Zjednoczonych A. P. „Międzynarodowy konkurs przyrządzania konserw w wykonaniu domowem".

Osoby, które chcą wziąć udział w konkursie winny wystosować list do „Ball Brothers Company", Muncie, Indiana, U. S. A. w językach: angielskim, francuskim lub niemieckim, na skutek czego otrzymają **instrukcje, oraz specjalne naczynia, które po napełnieniu należy odesłać.** Wszystkie koszty przesyłek zostaną zwrócone, przyczem przyjęte eksponaty będą opłacone w wysokości jednego dolara każdy. Zakwalifikowane eksponaty wezmą udział **w międzynarodowym konkursie,** przyczem wystawcy będą mogli **uzyskać nagrody w kwotach do kilkudziesięciu dolarów.** Nagród jest przewidzianych **2.000** na ogólną sumę ponad 5.000 dol. Wysyłać można: konfitury, jamy, marynaty, konserwy jarzynowe, mięsne galarety oraz zupy. Ostateczny termin nadsyłania konserw upływa z dniem 1 października r. b. Bliższych informacyj udziela: Polsko-Amerykańska Izba Handlowa, Warszawa, ul. Nowy Świat 72.

Dwaj węgierscy komuniści



Emeryk Sallei i Aleksander Fuerst zostali skazani przez wojskowy sąd w Budapeszcie na karę śmierci. Zdjęcie przedstawia moment przewożenia skazanych z gmachu sądu do więzienia. Na wiadomość o wyroku, komuniści niemieccy wybili szyby w poselstwie węgierskiem w Berlinie.

Wzrost uboju i spadek cen bydła.

Ubój zwierząt w 1931 r. był **znacznie większy w porównaniu do 1930 r.** Całkowity bowiem ubój w 1931 r. wynosił przeszło 9.437 tys. szt. wszystkich rodzajów, przewyższając ubój 1930 r. **o przeszło 1.590 tys. szt.,** czyli **o 20 procent.**

Wzrost uboju nastąpił zarówno w rzeźniach publicznych i prywatnych, będących pod nadzorem weterynaryjnym, jakoteż w gospodarstwach domowych **poza nadzorem weterynaryjnym.** Zwłaszcza poważnym wzrostem odznacza się ten ostatni rodzaj uboju. Stąd wniosek, że wśród ludności wiejskiej w okresie 1931 r. wzrosło spożycie mięsa. Zjawisko powyższe **nie było jednak wywołane wzrostem dobrobytu, lecz odwrotnie, skutkami kryzysu, przeżywanego w rolnictwie, którym również została dotknięta hodowla, co wyraziło się w nadmiernem wyzbywaniu się przychówka i dalszym spadku cen.** Ludność rolnicza wiejska, nie będąc w możności spieniężyć należycie przychówek, którego nie mogła już dalej chować wobec braku i podniesienia się cen paszy, **musiała w wielu wypadkach zabijać go i spożywać sama.** Powyższe kalkulacje gospodarskie spowodowały pewne przesunięcie się i zmianę spożywania płodów wytwórczości roślinnej i zwierzęcej.

Znaczny wzrost uboju **we własnych gospodarstwach** dotyczy nie tylko trzody chlewnej, której hodowla najbardziej została dotknięta kryzysem, lecz również uboju bydła rogatego. Ubój domowy w 1931 r. wzrósł nawet w odniesieniu do owiec i kóz, czego nie widzimy w uboju pod nadzorem weterynaryjnym, który przeciwnie, od szeregu lat wykazuje zmniejszenie się uboju owiec i kóz.

W liczbach uboju pod nadzorem weterynaryjnym na specjalną uwagę zasługuje **wzrost uboju trzody chlewnej.** Wywołany on został w dużej mierze, rozwijającym się w dalszym ciągu eksportem przerobów mięsnych zagranicę w postaci bekonów, szynek, wędlin itp. Obserwując ten stały rozwój eksportu trzody chlewnej w stanie bitym i przerobionym, widzimy, że w tej dziedzinie miał. miejsce prawdziwy przewrót, gdyż jeszcze w 1928 r. eksport trzody chlewnej w stanie bitym i przerobionym wynosił zaledwie 25,4 proc. całkowitego eksportu trzody chlewnej, w 1931 r. zaś wynosił przeszło 75 proc.

Zwiększyło się również **spożycie mięsa wewnątrz kraju,** naskutek nadmiernego obniżenia się cen. Znaczny spadek cen wewnątrz kraju, **przyczyniający się do wielkich strat w hodowli,** umożliwił ludności, pomimo obniżenia się jej siły nabywczej, spożywanie produktów mięsnych w większej ilości, niż miało to miejsce w poprzednich latach.

Przeciętna żywa waga zabijanych sztuk jest nieco niższa, niż była w 1930 r., co wskazuje na fakt, że na ubój szły sztuki znacznie mniej utuczone niż w 1930 r. Wiąże się to również z przeżywanym obecnie kryzysem, który zmuszał hodowców do jak najprędszego wyzbywania się zwierząt rzeźnych poszczególnych rodzajów.

Jakkolwiek cała produkcja mięsa wzrosła w porównaniu do 1930 r. o 19,6 proc., to jednak **przeciętne spożycie na głowę ludności wykazuje znacznie mniejsze zwiększenie,** a to naskutek bardziej **wzmożonej produkcji na eksport.**

Uwzględniając ten wywóz, otrzymujemy następujące ilości spożycia mięsa poszczególnych rodzajów, przypadające na głowę ludności w 1931 r. (w kg.): wołowe 5.8, cielęce 1.6, wieprzowe 11.7, baranie 0.23, końskie 0.02, czyli ogółem 19.35.

W porównaniu więc do 1930 r. spożycie na głowę ludności wzrosło o 9,6 proc., przyczem **wzrost ten prawie całkowicie przypada na spożycie mięsa wieprzowego.** Wzrost spożycia **wołowiny jest minimalny,** natomiast spożycie baraniny i koniny **spadło,** prawdopodobnie naskutek zatarcia się różnicy w cenach tych gatunków mięsa z cenami mięsa wieprzowego i wołowego przy ogólnej zniżce cen na produkty mięsne.

Jeśli idzie specjalnie o stosunki w Krakowie, to tutaj zniżka cen bydła, tak katastrofalna dla gospodarstw wiejskich, nie zaznaczyła się **w tym stopniu,** jakiby odpowiadał rzeczywistemu spadkowi ceny surowca. Przyczyny tego, mieliśmy już sposobność wielokrotnie wyjaśniać, a tkwią one w błędach polityki aprowizacyjnej i braku kontroli nad kalkulacją pośrednika, oddzielającego konsumenta od producenta.

———on———

Restauratorzy przeciw kartelowi piwnemu.

We Lwowie odbyło się zebranie delegatów Małopolskiego Związku Restauratorów oraz Korporacji Gospodnio-Restauracyjnej, na którem obradowano w sprawie projektu nowego kartelu w przemyśle piwowarskim. Zebranie uchwaliło szereg rezolucji **protestujących przeciwko projektowi o kartelizowaniu przemysłu piwowarskiego,** stwierdzając, że kartelizacja przemysłu piwowarskiego w Polsce wpłynęłaby **ujemnie na rozwój sprzedaży piwa, podniosłaby cenę tego produktu,** co spowodowałoby **zmniejszenie się konsumcji.**

———o———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 3 sierpnia. Dewizy: Holandja 359.35; 360.25; 358.45; Londyn 31.38; 31.35; 31.53; 31.21; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.98; 35.07; 34.89; Szwajcarja 173.90; 174.33; 173.47; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.20 — tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 70.
Pożyczki: 4% inwestycyjna 96.40—96—96.10 — 4% seryjna 103.50 — 6% dolarowa 54.50 — 4% dolarowa 48.50—48.60 — 7% stabilizacyjna 48.75—48.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.
Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 56 — stabilizacyjna 48.37½ — warszawska 36 — śląska 36¼. — Dolar prywatny w Warszawie o godz. 12.30 — 8.90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 3 sierpnia. Paryż 20.11¼; Londyn 18.05; Nowy Jork 5.13½; Belgja 71.27½; Włochy 26.17; Hiszpanja 41.45; Holandja 206.75; Berlin 122.20; Sztokholm 92.50; Kopenhaga 97.00; Sofja 3.72; Praga 15.19; **Warszawa 57.60;** Białogród 830; Ateny 3.30; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.75; Buenos Aires 110.00.

Radjo.

BEZIMIENNI SPEAKERZY RADJOWI.

Zapewne po raz pierwszy w historji radjofonji poruszono kwestję osobowości speakera i rozstrzygnięto ją negatywnie w kraju największego rozwoju radja — w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Oto dyrekcja jednej ze stacyj nowojorskich WOR — zadecydowała, że podawanie nazwiska speakera powinno przejść już do przeszłości, a za tem nie może mieć miejsca w radjofonji współczesnej. I odtąd speakerzy radjostacji WOR będą postaciami anonimowemi.

TESTAMENT RADJOWY GENERAŁA FERRIER.

Przemawiając niedawno w Bordeaux francuski Minister Poczt, Telegrafów i Telefonów p. Queille oznajmił, że zgodnie z tak zwanym planem generała Ferrier, znakomitego promotora radjofonji we Francji, Ministerstwo przystąpiło do budowy nowych czterech radjostacyj nadawczych: w Paryżu, Tuluzie, Lionie i Marsylji.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 5 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Wieży Marjackiej; program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.35—18 Transmisje z Warszawy; 18 Odczyt p. t. ;;O pędzie i liściu; kto czyim kieruje wzrostem"; wygł. dr. K. Rouppert; prof. Un. Jag.; 18.20 Audycja poświęcona rocznicy ;;Marszu szlakiem kadrówki"; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t.: ;;Ukąszenie żmiji i walka z niem" wygł. dr. B. Skarżyński; asystent Un. Jag.; 20 Transmisja z Salzburga; 21.35—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.10 Skrzynka pocztowa dla dzieci w oprac. Cioci Ady; 16.25 ;;Wśród książek". Omówienie ostatnich wydawnictw; 17 Koncert orkiestry salonowej pod dyr. T. Seredyńskiego; 19.45 ;;Cel i zadanie piorunochronu w lecie" wygł. inż. Br. Lis.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.06 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 13.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt; 17 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry Dyr. Tramwajów Miejskich w Warszawie pod dyr. L. Cymermana; 18 Odczyt z Krakowa; 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni ;;Georges"; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagranicznej z Wilna; 19.55 Program na dzień następny; 20 Transmisja z Salcburga. Koncert poświęcony utworom Jana Straussa w wyk. orkiestry Filharmoników Wiedeńskich pod dyr. K. Kraussa; 21.35 Feljeton aktualny p. t. ;;Z zielonej wyspy"; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 17 Koncert z udziałem p. K. Peteckiego; 18 Dr. A. Kozłowska: ;;Wśród pustyń i stepów"; 19.45 Odcinek powieściowy; 23.05 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi Dyr. Programów R. K. Katowice — St. Tymieniecki.

Mac Donald pragnie ratować układ lozański.

Londyn. (PAT). W związku z **przerwaniem przez Mac Donalda urlopu na tydzień i specjalnemi naradami gabinetu**, mającemi odbyć się w dniu dzisiejszym, „Daily Herald“ dowiaduje się, że premjer zamierza omówić z kolegami swymi obecnymi w Londynie, nietylko sprawy Indyj oraz Irlandji, lecz **przedewszystkiem kwestję długów wojennych wobec Ameryki. Mac Donald pragnie uratować układ lozański, uzależniony od porozumienia z Ameryką w sprawie długów.**

Dziennik twierdzi, że Mac Donald pragnie uczynić Stanom Zjednoczonym **pewne propozycje, co do daleko idących ulg w taryfie celnej, wzamian za ulgi w spłacie długów. Można oczekiwać w tej mierze ze strony Mac Donalda ważnych posunięć.** Wskazuje na to również podróż ambasadorów Ameryki i Anglji do Waszyngtonu i Londynu. Dziennik przewiduje wreszcie, iż **Baldwin, Chamberlain i Runciman udadzą się z Ottawy do Waszyngtonu, aby dojść do porozumienia z Hooverem w sprawie długów.**

AMERYKA WEŹMIE UDZIAŁ W KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

Nowy Jork. 3 sierpnia. Rząd amerykański przyjął zaproszenie do udziału w światowej konferencji gospodarczej.

Szykany celne Gdańska wywołały oburzenie w Anglji.

Londyn. PAT). Prawie cała prasa angielska podaje wiadomość o szykanach celnych. czynionych Jędrzejowskiej przez gdańskie władze celne. Fakt tych szykan ze strony władz gdańskich wywołał w Londynie wielkie oburzenie w całym świecie sportowym.

Węgiel polski na rynku irlandzkim.

Londyn (PAT). Organ de Valery „Irish Press“ podaje zaprzeczenie Reutera, przesłane mu przez PAT. co do stanowiska rządu polskiego **w sprawie eksportu węgla.** „Irish Press“ **wyraża zadowolenie z powodu tego wyjaśnienia.** Równocześnie dziennik donosi, że jeden z największych syndykatów węglowych w Irlandji przyjął zlecenie na 2.000 ton węgla polskiego. Jest to pierwsze zlecenie na węgiel polski z Irlandji.

DE VALERA ZAGROZIŁ WĘGLARZOM PODWYŻKĄ CŁA.

Londyn. (PAT). Z Dublina nadeszła tu informacja, że de Valera uprzedził kupców węgla, że jeśli w dalszym ciągu sprowadzać będą węgiel angielski, wprowadzi on **nowe stawki na import węgla do Irlandji.** Zapowiedź de Valery nastąpiła na skutek dokonywania zresztą niewielkich zakupów przez importerów irlandzkich węgla **angielskiego.** Niewielkie ilości węgla nadeszły z kontynentu. **Spodziewane są dalsze partje z Niemiec.**

Demonstracja bezrobotnych

przed gmachem konferencji imperjalnej.

Londyn, 3 sierpnia. **W Ottawie, gdzie odbywa się obecnie brytyjska konferencja gospodarcza doszło wczoraj przed gmachem parlamentu do demonstracji bezrobotnych. Podczas starcia z policją kilkanaście osób odniosło rany. Po dłuższej walce policja rozpędziła demonstrantów, dokonując licznych aresztowań.**

———o———

Berlin. (PAT). Ubiegłej nocy w Frankfurcie nad Menem komuniści urządzili demonstrację przed gmachem konsulatu węgierskiego. Demonstranci wybili w gmachu konsulatu szyby.

Nie mogąc uciec z Sowietów

popełnił samobójstwo.

Wilno. (PAT). W rejonie Budsławia młody mężczyzna usiłował przedostać się z Z. S. R. R. do Polski, lecz w pobliżu granicy **wytropili go żołnierze sowieccy. Na ich widok rzucił się on do ucieczki.** Żołnierze oddali do niego **kilka strzałów, raniąc go w nogi. Zbieg widząc, że nie ujdzie przed pogonią, wydobył rewolwer strzałem w skroń pozbawił się życia.** Wypadek ten zdarzył się **na niespełna 100 metrów od linji granicy polskiej.**

P. TRZCIŃSKI REŻYSEREM TEATRU W POZNANIU.

Dyrekcja Teatru Polskiego w Poznaniu zaangażowała **b. dyrektora Teatru Miejskiego w Krakowie Teofila Trzcińskiego na reżysera teatru.** Równocześnie pozyskano udział małżonki p. Trzcińskiego, **Jadwigi Zaklickiej** w charakterze artystki tego teatru.

Teatr Nowy inauguruje w dn. 4 sierpnia sezon letni w Parku Sołockim w Poznaniu. Na inaugurację wystawiona zostanie znana komedjo-opera „Skalmierzanki”. Scena została urządzona na stawie w Parku Sołockim.

Biuro gdańskie P. K. P. zamiast osobnej dyrekcji.

Warszawa, (PAT.) P. minister komunikacji wydał ostatnio rozporządzenie. na podstawie którego **utworzone będzie w najbliższej przyszłości Biuro Gdańskie PKP.** Biuro to będzie mieć swą siedzibę **w Gdańsku,** a celem jego jest **wykonywanie administracji kolejowej z ramienia polskich kolei na obszarze W. M. Gdańska.** Biuro to rozpocznie swą działalność **jeszcze przed przeniesieniem gdańskiej dyrekcji kolei do Torunia.** Biuro podlegać będzie dyrektorowi kolei państwowych dyrekcji toruńskiej, która obejmie również sieć kolejową na obszarze W. M. Gdańska.

Biuro dzielić się będzie na 4 sekcje: osobową, ruchową, taryfową i sekretarjat naczelnika biura. Przy biurze tem może istnieć **biuro delegata W. M. Gdańska dla spraw kolejowych** dla prowadzenia spraw, zastrzeżonych w umowach polsko-gdańskich. W najbliższym czasie należy oczekiwać mianowania naczelnika gdańskiego biura PKP..

———o———

Nastrój wojenny w Paragwaju,

Nowy Jork, 3 sierpnia. Z Assuncion donoszą, że **w Paragwaju panuje nastrój wojenny.** Entuzjazm ludności za wojną z Boliwją jest **bardzo wielki. Nawet kobiety oświadczają gotowość utworzenia własnych armij ochotniczych.** Rząd zarządził **mobilizację wszystkich oficerów od 20 do 50 roku życia i żołnierzy od 22 do 29 roku życia.**

MOBILIZACJA W BOLIWJI.

La Paz. (PAT). Minister wojny Boliwji **zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn od 22 do 29 roku,** w przewidywaniu wojny z Paragwajem.

Nowy Jork, 3 sierpnia. Wedle doniesień z La Paz, rząd boliwijski w odpowiedzi na interwencję przewodniczącego Rady Ligi Narodów oświadczył, że **Paragwaj pierwszy zaatakował Boliwję.** Akcja wojsk boliwijskich zmierza **jedynie do ochrony suwerenności państwa przed zakusami Paragwaju.** Obradująca w Waszyngtonie komisja państw neutralnych otrzymała od rządu boliwijskiego zapewnienia, że **Boliwja nie ma nic przeciw zbadaniu przyczyn konfliktu przez władze neutralne.** Boliwja skłonna jest do czasu wyświetlenia prawdy powstrzymać się od wszelkiej akcji wojennej.

Argentyna podejmuje środki ostrożności

Nowy Jork, 3 sierpnia. Jak z Buenos Aires donoszą, **rząd argentyński skoncentrował nad granicą boliwijsko-paragwajską 20 bataljonów,** aby w razie wybuchu wojny między Boliwią a Paragwajem **nie dopuścić do naruszenia suwerenności Argentyny.**

Zamachy hitlerowców nie ustają

STRZAŁY REWOLWEROWE PRZEZ OKNA DO MIESZKAŃ.

Berlin, 3 sierpnia. Akty terorystyczne hitlerowców **trwają w dalszym ciągu i dokonywane są z samochodów, podobnie jak we wszystkich dotychczasowych wypadkach.** Ubiegłej nocy dokonano w różnych miastach nowych napadów na osobistości partyj lewicowych. W Augsburgu nieznani sprawcy **oddali kilka strzałów rewolwerowych przez okno do mieszkania członka partji socjalistycznej Gossa. Dwa strzały trafiły żonę Gossa, raniąc ją tak ciężko, że musiano ją przewieźć do szpitala w stanie bardzo groźnym.** W Memmingen dokonano zamachu na innego członka partji socjalistycznej, **raniąc go ciężko w głowę.** Także w Królewcu dokonano kilku nowych zamachów na członków stronnictw lewicowych.

Berlin, 3 sierpnia. W Kilonji dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na synagogę. **Nieznani sprawcy wrzucili do synagogi bombę, która wybuchając wyrządziła znaczne szkody.** Ofiar w ludziach nie było.

KRWAWA BÓJKA Z KOMUNISTAMI.

Berlin, 3 sierpnia. W północnej części miasta doszło ubiegłej nocy między komunistami a narodowymi socjalistami do krwawej bójki. w toku której **jeden hitlerowiec został zabity, 3 dalszych uczestników bójki odniosło rany ciężkie,** a jedna osoba została **lżej ranna.** Aresztowano **17 komunistów.**

———oOo———

Auto pancerne w tajnym magazynie hitlerowskim

Berlin. (PAT). W czasie obławy w poszukiwaniu broni policja dokonała **sensacyjnego odkrycia w okolicy Kassel. Znaleziono pancerny samochód, przygotowany kompletnie do walki i opancerzony blachą 5 milimetrową.** Miał on powycinane otwory na strzelnice i zaopatrzony był podobno **w karabin maszynowy.** Komunikat urzędowy stwierdza, że pancernik urządzony został ze samochodu ciężarowego **na podstawie polecenia miejscowego kierownictwa szturmowców** rzekomo dla zabezpiecznia transportów. Karabinu maszynowego nie znaleziono. **Skonfiskowano natomiast razem z pancernikiem kilka rewolwerów kalibru wojskowego.** W Palatynacie aresztowano 200 członków oddziałów szturmowych. u których znaleziono większą ilość broni palnej.

Wyroki na zamachowców.

Berlin, (PAT.) Z Królewca donoszą w związku z szeregiem zamachów, jakich tam dokonano, że **aresztowano dotychczas 80 osób,** które przekazano władzom sądowym. Wczoraj zapadł wyrok **w trybie doraźnym** przeciwko kilku hitlerowcom, schwytanym z bronią w ręku w ubiegły poniedziałek Dwie osoby za kradzież trzech rewolwerów **skazano na 6 miesięcy więzienia.** Dwie inne osoby za nielegalne posiadanie broni **na 5 i 14 dni więzienia.** W Konstancji skazano 4-rech hitlerowców za wszczęcie bójki z Reichsbanerowcami **na 3—3 i pół miesiąca więzienia.**

Hitler nie uznaje układu lozańskiego.

Londyn, 3 sierpnia. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „News Chronicle“ Hitler oświadczył, że jeśli dojdzie do władzy, w **żadnym wypadku nie uzna układu lozańskiego.** Narodowi socjaliści — oświadczył — **nie uznają również żadnych innych zobowiązań. jak tylko długi handlowe.** Są oni bardzo rozgoryczeni niewolą procentową i podjęliby natychmiast rokowania celem zmniejszenia oprocentowania długów zagranicznych. oraz zredukowaliby wewnętrzną stopę procentową w miarę możności do 3 procent.

O wotum nieufności dla rządu.

Demonstracyjne wnioski komunistów.

Berlin. (PAT). Frakcja komunistyczna zgłosiła w Reichstagu szereg wniosków demonstracyjnych, domagających się m. in. **zakazu istnienia narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych i wyrażenia votum nieufności kanclerzowi v. Papenowi oraz ministrom Gaylowi i Schleicherowi.** Komuniści żądają uchylenia dekretu, wprowadzającego komisarza dla Prus. W końcu frakcja komunistyczna żąda **odrzucenia umowy lozańskiej.**

Rządy „silnej ręki“ v. Papena...

Paryż, 3 sierpnia. Nawiązując do ostatnich aktów terorystycznych. dokonanych w różnych miastach pruskich przez elementy prawicy radykalnej **„Excelsior“** pisze: „Musi rząd „silnej ręki“ v. Papena i v. Schleichera bardzo ubolewać z powodu tych zbrodni, ponieważ **znalazł się w sytuacji bardzo śmiesznej.** Przed paru dopiero dniami chwalił się Papen **w przemówieniu transmitowanem do Ameryki. że wprowadził w Prusiech wzorowy porządek systemem Fryderyka Wielkiego.** Poza tem chwalił się na sposób huzarski. że **odsunął od władzy socjalistów, którzy nie potrafili zapobiec krwawym bójkom w Prusiech.** Czują teraz spokojni obywatele **na własnej skórze,** że po zmianie rządów znaleźli się **w gorszem niebezpieczeństwie.** Bandy z pod znaku swastyki pragną widocznie urządzić sobie w Prusiech regim rewolucyjny, aby się w ten sposób pocieszyć, iż w wyborach nie zdobyli większości”.

Prezydent Rzplitej zwiedził osobliwości Gdyni.

Gdynia. (PAT). P. Prezydent Rzplitej w 4 dniu swego pobytu w Gdyni **zwiedził miasto i urządzenia miejskie.** W miejscowych zakładach elektrycznych dyr. inż. Biliński informował P. Prezydenta **o elektryfikacji miasta.** Na Kamiennej Górze inż. Łegowski referował P. Prezydentowi **projekt bazyliki.** O zabudowaniu miasta mówił komisarz rządu Zabierzowski i znany z czasów P. W. K. urbanista i budowniczy inż. architekt Miller. Memorjał inż. Millera o projektowanej w Gdyni w r. 1935 **wystawie międzynarodowej sportów wodnych** doręczył P. Prezydentowi komisarz Zabierzowski, poczem P. Prezydent udał się na **molo rybackie do studni Imhoffa, najlepiej urządzonej w Polsce stacji oczyszczania ścieków.**

Następnie P. Prezydent przeszedł na **Nadbrzeże Wilsonowskie** na pokład statku „Gdynia“. na którym odpłynął do portu wojennego. O godz. 14.20 P. Prezydent odjechał samochodem do Oksywie na Jezioro Garczyńskie. żegnany przez oficerów marynarki wojennej i przedstawicieli władz. Z okrętu „Bałtyk“ oddano salut armatni 21 strzałów. Do granicy portu towarzyszył P. Prezydentowi szef marynarki wojennej admirał Świrski. dowódca floty komandor Unrug i komendant portu komandor Filanowicz.

———o———

Polsko-niemiecka dyskusia w Ameryce.

na temat polskości Pomorza.

Nowy Jork. (PAT). Onegdaj odbyła się **pierwsza polsko-niemiecka dyskusja** w instytucie nauk politycznych w Williamstown. Niemiecki punkt widzenia reprezentował hr. Westarp, przewodniczył prof. Bernadotte Schmitt, polski punkt widzenia uzasadniał attache prasowy ambasady polskiej p. Weintal. Hr. Westarp twierdził, że 13 punkt Wilsona przewidywał zwrot Polsce obszarów o ludności niewątpliwie polskiej. ale plebiscytu w korytarzu nie było. W odpowiedzi Weintal odrzekł. iż Pomorze uważane było jako niewątpliwie polskie, ponieważ Niemcy sami je jako takie uznali. Mówca doradzał nie zmiany terytorjalne, ale jedynie poprawę polsko-niemieckich stosunków. Polska gotowa jest okazać nalepszą wolę w tym celu. o ile Niemcy uczynią to samo.

Przewodniczący prof. Bernadotte Schmitt reasumując oświadczył. iż nie można wątpić, że korytarz historycznie i etnograficznie jest polski.

Sprawa Gorgułowa przed sądem kasacyjnym.

Paryż, 3 sierpnia. Do najwyższego trybunału kasacyjnego wpłynęła wczoraj **skarga kasacyjna obrońcy mordercy prezydenta Doumera — Gorgułowa.** Rozprawa kasacyjna odbędzie się prawdopodobnie **w drugiej połowie bm.**

AUSTRJA I BUŁGARJA PRZYSTĘPUJĄ DO PAKTU ZAUFANIA.

Paryż, 3 sierpnia. Poseł austrjacki złożył wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych oficjalne oświadczenie, iż **Austrja pragnie przystąpić do francusko-angielskiego paktu zaufania.** Podobne oświadczenie złożył również **poseł bułgarski.**

ZNIESIENIE HANDLU NIEWOLNIKAMI W ABISYNJI.

Londyn, 3 sierpnia. Wedle doniesień z Addis Abeba. cesarz abisyński wydał dekret **znoszący handel niewolnikami.** Utworzona została specjalna komisja walki z handlem niewolnikami, na której czele stanął książę abisyński.

———o———

Londyn, 3 sierpnia. Podczas ćwiczeń wojskowych pod Salisbury **wywrócił się czołg i stanął w płomieniach..** Podoficer kierujący czołgiem **poniósł śmierć na miejscu.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 73

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Hrabina de Woyna, przyjaciółka Ludki! Sołtyk parsknął śmiechem.

— Kobieta? cóż za maskarada? Dalibóg, nic nie rozumiem.

Ukłuł ją nieco ten śmiech, bo jej wcale nie było wesoło. Musiała krótko wyjaśnić, jak się to stało.

O tem, że Dawidowskiego nigdy dotychczas nie widziała! Że wykradł się z koszar wbrew zakazowi, w kostjum cywilny Olędzkiego przebrany! Że wykradł się na zebranie, jakie u nich eks-kleryk Smagłowski urządzał.

Poruszył się na to nazwisko hrabia Sołtyk.

— Smagłowski? znowu? Małoż mu było rektorskiego wyroku? Nie mogę się wydziwić, czemu wy się z tym człowiekiem jeszcze zadajecie.

— Alboż to człowiek niepewny? — broniła go panienka. — Wszyscy wiedzą, że był relegowany niewinnie.

— Niewinnie!... W tym duchu wciąż mnie listami zasypywał...

— No więc!

— Listy te zdradzały paniczny strach przed pościgiem. Jest to zawodowy maciwoda, przytem uparty manjak. Będę musiał zaopiekować się nim bliżej, jako osobnikiem, który działa przeciw **spokojowi i rozwadze**.

Cofnął się w głąb swych myśli, lecz Danusia przyzwała go zaraz do naglącej rzeczywistości.

Mówiła o tem, że o młodzieży literackiej inne ma zdanie i że podoba jej się, jak podchorążowie z pod Belwederu do takich rzeczy się garną. Że zatem Dawidowskiemu nic zarzucić pod tym względem nie może, a poczuwa się do obowiązku wynagrodzenia mu krzywdy, jaka go w ich domu spotkała.

— Gdyby mi to mówił kto inny — ozwał się Sołtyk — nie uwierzyłbym zgoła, tak to wszystko brzmi nieprawdopodobnie. Miałżeby dla tej kobiety aresztować go sam Mackrott, by potem wydać bezbronnego w jej szalone ręce?

— Jako żywo! — załamała ręce Danusia. — Łotr zawsze temu służy, kto mu więcej płaci. Niechże już pułkownik nie wątpi! Wszak tego nieszczęśnika musimy teraz wyratować. Po to tylko tu jestem, dziś, o takiej porze!

— Ratować? Nie rozumiem, co tu jest do zrobienia.

— Uprzedzić komendanta Szkoły! Niech wie, że to siła wyższa... że przez zdradę kobiety... O zebraniu lepiej nie mówić... bo niewiadomo, dlaczego się zwolnił...

— Myślisz, że go przez to ocalisz?

— Myślę, że pułkownik Olędzki zrobi wszystko, by następstwa aresztowania uchylić.

— Skąd ta pewność?

— Mówiła mi Ludka — z rumieńcem zakłopotania wyznała Danusia — że pan Olędzki sam zabiega o... łaski hrabiny de Woyn...

— Co słyszę? Wyzwoli zatem chłopaka z roli przymusowego rywala? Wspaniale wykombinowane. Subordynacja wojskowa — widziana oczyma dorastającej panienki...

— Pułkownik jest niegodziwy!

— A panienka jest — zadurzona w tym młodym podchorążym!

— Ja?... co pułkownik mówi? ja? — zerwała się cała czerwona, dysząca wstydem i gniewnym protestem.

— Przyznaj, że jedynie dla praw gościnności nie przyjechałabyś sama tu, o tej porze...

— Właśnie, że tak! — płomień strzelił z jej oczu — jedynie dla praw gościnności! Alboż mi znany jest człowiek, z którym zaledwie słów kilka zamieniłam, którego ledwo przez chwilę widziałam...

Otrząsła się jakby zrzucić z siebie chciała wspomnienie słów młodzieńca gorących, jego wynurzeń serdecznych, o które go nie prosiła, i tego zjadliwego, zawistnego spojrzenia hrabiny.

— Czasem chwila wystarczy! — rzekł cicho, sentencjonalnie Sołtyk.

— Chwila wystarczy, żeby był zgubiony! — ratowała się, jak mogła, Danusia. — Jeśli pułkownik da znać komendantowi Szkoły, kamień spadnie mi z serca.

— Z serca... — ciągnął tym samym tonem Sołtyk. — Niech będzie, kiedy z serca... Czy jednak nie byłoby prościej uwolnić go z rąk tej awanturniczej hrabiny?

— Gdybym to wiedziała, gdzie go ona wywiozła!

— Jakto? — zdumiał się Sołtyk. — Byłaś już u nich, w pałacu?

— Byłam? — odrzekła prawie szeptem, spuszczając powieki. — Nie wróciła jeszcze...

— Kto mówił z tobą?

— Sam hrabia. Nie śmiałam go pytać o więcej. Nie mogłam z nim mówić o niczem!

— Prawda!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.